№ 170. WILNO, niedziela dnia 28 lipca (10 sierpnia) 1913 roku. № 170.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 59, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisy pisane—y oe zastrzeżonoh dozwrtu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz, 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półrocze II-ie 1913 r.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Tylko 27, 27 i 29 lipca r. b. Ostatnia sensacyjna nowość! Dusza matki, współczesny dramat w 3 częściach.— Tragedja kobiety-matki, nadzwyczaj wzruszająca i bardzo ciekawa. W sztuce powyższej wiele życiowych scen i świetni wykonawcy, umiejący podkreślić najwięcej wrażliwe chwile. — Miłość w niebezpiecznym wieku, komedja.—Lalka Leny, b. kom. sceny.—Przegląd ostatnich wypadków, kronika.—Anons: Przygotowują się w kinemat. Sztremera do wystawienia obrazu z udz. artyst. teatru Moskiewsk

Ogród Botaniczny. Dyrekcja A. I. SZUMANA. Telefonu № 364.
12 kop. wejście do ogrodu 12 kop.
Na otwartej werandzie na placu „Divertissement Monstre“. Kuplecista Sawicki, znany duet Bertoldi i Maryni, bosonóżka-kupl. Jefimowa, tancerz Siłan. Kinematograf na otwartej scenie. Zmiana programu. Początek obrazów o godz. 9½. — 3 orkiestry 3 — Początek zabawy o 6 g. wieczorem.
Sala koncertowa Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj!
„Caffe Concert“, ulub. publicz. Etual Ekspress. Moc nowin! 35 №№ programu 35 №№ P. o 12 n

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1191. Dziś!! Dziennik Pathe, najświeższa kronika Romans intrygantki, dram. w 3-ch częściach. — Korzystni lokatorzy, komiczny. — Szczury Karapuza, komiczny. — Monte-Karlo, natura. Początek o godz. 6-ej.
Dziś o godz. 3 pp. przedstawienie dla dzieci. Obrazy z natury: 1) Polowanie na lisów. 2) Ogród zoologiczny w Rzymie; 3) Pekin i jego okolice; 4) Zabawy Olimpijskie.—Komiczne: 5) Walka białego z murzynem; 6) Urocza wiosna; 7) Kubuś publicystą; 8) Pojmany dziaduś; 9) Szczury Karaluza.—Fantazje. 1) Rycerz śniegów (kolorowany) i 11) Pokusa. Cały program bardzo zajmujący. Ceny miejsc po 10 kop.

„Wsia Wilna” na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna“ (Św. Jerski Prosp. № 35, m. 1 najuprzejmiej prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natychmiastowe zakomunikowanie najdetaliczniej swych danych, tyczących się owych instytucyj, jako to: nazwę instytucji, adres i № telefonu, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacyj, osobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 28 kwietnia b. r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadesłanie swych adresów.

Wszystkie te informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnem „Wsia Wilna“ na rok 1914, które już rozpoczęto drukować.

Kursy Pedagogiczne Żeńskie
pod kierunkiem MARJI SADZEWICZOWEJ,
założone w roku 1907
przez Katolicki Związek Kobiet Polskich w Warszawie, Bracka 16.
Kurs ogólno-kształcący (roczny) oraz
WYDZIAŁY: historyczno-literacki (dwuletni), przyrodniczy (dwuletni).
Informacje, programy i zapisy w kancelarji kursów. Wpis wynosi 150 rubli rocznie.
Początek wykładów 15 września n. st. 40621

Egzyst. od r. 1863 St.-Petersburska Piwnica (dawn. Jachelsona) pod zarząd. G. Rafesa i A. Kaca
obecnie w 50 rok istnienia firmy
40796 została pod osobistym zarządem G. K. RAFESA.

Wstępne egzamina do I-ej i II-ej klasy
MĘSKIEGO RZĄDOWEGO GIMNAZJUM w LIDZIE
odbędą się 20 sierpnia. Przyjmowanie próśb w kancelarji gimnazjum.
40829 Dyrektor Lidzkiego gimnazjum A. Bielkowski.

LOKALE
na mieszkania, biura, także na sklepy, są do wynajęcia od 29 września, przy Ś-to Jerskim prospekcie w d. № 11.
Wiadomość w D. H. E. A. Basewicza. 39248

8-mio klasowe gimnazjum żeńskie
M. N. WINOGRADOWEJ
z prawami gimnazjów rządowych (Wileńska 10—2).
Przyjmowanie próśb od godz. 12 do 2 codziennie oprócz świąt. Początek egzaminów 16 sierpnia.
Osoby, mające świadectwa, przyjmowane są bez egzaminów. 39828

Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych.
obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.
da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.
każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.
jako wydawnictwo perjodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznemi portretami i ilustracjami.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
w Wilnie roczn. rb. —, półr. —, kwart. —
z prz. poczt. „ „ 8, „ 4, „ 2.—
za granicą „ 10, „ 5, „ 2.50
dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego“:
w Wilnie rocznie rb. 6, półr. 3,—, kwart. 1.50
z przes. poczt. „ „ 7, „ 3.50, „ 1.75

Adres Redakcji i Administracji „Bibljoteki pamiętników“,
Wilno, prospekt Ś-to Jerski № 28.
Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

D-r. BOMASZ
WRÓCIŁ. 40348

JAN BUŁHAK
fotograf.
Wyjechał. Powrócił i wznowi przyjęcia 15 sierpnia — Portowa 4. — 38637

ZAŁOŻONE W ROKU 1906
KURSY PEDAGOGICZNE DLA KOBIET
pod kierunkiem JANA MIŁKOWSKIEGO w Warszawie.
Kurs nauk trwa 3 lata i obejmuje działy: przyrodniczy i historyczno-literacki.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja Kursów (ul. Widok № 16, tel. 193-84) od godz. 10—2 pp. do 1 lipca i od 15 sierpnia. Wykłady rozpoczynają się d. 15-go września. 34790
Kursy popierane są przez Tow. pomocy dla niezamożnych słuchaczek Kursów.

Dwie kultury.

Jest to już dziś rzeczą powszechnie wiadomą i uznaną, że ostatnie lata naszych stosunków politycznych ze społeczeństwem rosyjskiem wykopały przepaść między dwoma zgoła odmiennymi światami aspiracji i celów, wzajemnię się na wielu, bardzo wielu punktach wyłączających. Ogrom różnic rośnie z dnia na dzień, dowody wzajemnego niezrozumienia utrwalają się w faktach oczywistych i niezbitych, coraz wyżej wznosi się mur, dzielący dwie rozległe dziedziny życia politycznego „ich i naszego“. Zbytecznem byłoby doszukiwać się przyczyn tego objawu w winach, czy błędach ludzi lub kierunków politycznych po jednej i drugiej stronie. Są niewątpliwie i będą w przyszłości, jak też być mogą i będą zapewne objawy charakteru odmiennego, zbliżającego nieco poróżnionych. Dziś atoli zarówno w Rosji, jak u nas i przedewszystkiem u nas w publicystyce i literaturze na światło dzienne wychodzi w całej nagości prawda, że istnieje bardzo wyraźna między nami granica, a to nietylko w dziedzinie zjawisk politycznych. Te są najdotykalniejsze i najbardziej dochodzą do świadomości ze względu na ich codzienną aktualność. Ba, uderzmy się w piersi! Na tak niedawno na zoranej i zasianej nadziejami roli wyrosły kwiaty gorzkiego rozczarowania dla bardzo wielu z pośród społeczeństwa polskiego. I dlatego w polityce pozbywamy się złudzeń, wracając do twardej i nieuniknionej rzeczywistości, do wiary we własne siły i zadania. W polityce na całej linji dochodzimy do pożytecznego zawsze bilansowania rachunków. Nawet postęp polski poddał bardzo krytycznej rewizji swój stosunek do postępu i radykalizmu rosyjskiego.

Od dość dawna już na tle żywszych stosunków z narodem rosyjskim w piśmiennictwie naszem powstała naturalna dążność zdania sobie sprawy nietylko z usposobienia i nastroju względem nas różnych jego odłamów nietylko z jego ogólnej powierzchownej linji politycznej względem spraw polskich, lecz co ważniejsze, z czynników głębszych, oddziaływujących na ustrój i psychikę tej społeczności, zrodziła się chęć dotarcia do źródeł jej, zrozumienia bodźców wewnętrznych, poruszających życiem, pragnieniami i wysiłkami Rosji. W publicystyce naszej mnożą się gruntowniejsze rozprawy i roztrząsania na temat stosunków w państwie rosyjskiem i oddziaływania literatury rosyjskiej i prądów politycznych na duszę polską, w innych działach piśmiennictwa zjawia się coraz więcej dowodów, że pragniemy głębiej wczuć się w tętno życia rosyjskiego i poznać jego duszę. Poznajemy i dochodzimy do przekonania, że my i oni to dwa różne światy, dwie wielkie dziedziny ducha, że my jako spadkobiorcy kultury zachodu, jesteśmy z innej ulepieni gliny i inną posiadamy strukturę wewnętrzną. Na granicy duchowej między nami a społeczeństwem rosyjskiem jest właśnie ową linja demarkacyjna, dzieląca dwie różne cywilizacje, ów mur między dwiema duszami, z których każda inaczej pojmuje zasadnicze problematy życia.

Do szeregu prac, rzucających snop światła na te sprawy, przybyła niedawno książka Władysława Jabłonowskiego p. t. „Dwie kultury“ *), trafiająca wprost w sedno zagadnienia zasadniczych różnic psychicznych między nami a społeczeństwem rosyjskiem, nadto wyświetlająca pewne cechy wykwitu kultur zachodu i wschodu i w ten sposób ubocznie i retrospektywnie wyławiająca materjał do stwierdzenia naszej niewątpliwej przynależności do pierwszej z nich. „Nie chodzi mi — mówi W. Jabłonowski w szkicu wstępnym „Urok zachodu“— o podkreślenie we wszystkiem stanowczej przeciwstawności pomiędzy „wschodem“ a „zachodem“ Europy; chodzi mi w tym przypadku o ten fakt życia współczesnego, że w bytowaniu niektórych społeczeństw europejskich, w ich stosunku do życia, w ich wierzeniach i aspiracjach, w sposobach odczuwania i myślenia — więcej czuć „wschodu“, w innych zaś więcej „zachodu“. Z temi ostatniemi czuję się w istotnym związku duchowym, mam większe zaufanie do ich wysiłków i działalności teraźniejszej, podziwiam bardziej ich przeszłość, historję, tradycję, twórczość — słowem w atmosferze ich życia podlegam urokom — i to dobroczynnym, krzepiącym osłabioną zwątpieniem i sprzecznościami duszę, zachęcającym do trudu, do wiary wreszcie w lepszą przyszłość swoją i swoich...“ chodzi mi o ogólny charakter kultury zachodniej, dla wszystkich mogący mieć jednakową wartość z powodu swych właściwości prawdziwie ludzkich, nie przechodzących miary człowieka, dbałego o swój rozwój, kształcącego w sobie istotę niezależną duchowo, z przeznaczeniem swojem zbrataną, ze światem, z życiem będącą w przymierzu“. „Z jednej strony stoją rzeczy i sprawy rdzennie ludzkie, wzniosłe i przyziemne zarazem, będące organicznem połączeniem pierwiastków duchowych — boskich, z pierwiastkami materjalnymi ziemskimi; rzeczy udatne, niewykoślawione, słowem piękne. Z drugiej natomiast ustawiają się rzeczy chybione, potworne, zrodzone uporczywem dążeniem do bezwzględnego rozdzielenia powyższych pierwiastków. Na „zachodzie“ przeważają widoki pełni, harmonji życia, wytworzonej pragnieniem jego rozkwitu, który osiąga się tam przez nieustanne ćwiczenie wszelkich władz jednostki ludzkiej na drodze czynu; słowem na „wschodzie“ uderza co innego, mianowicie niepozwalanie sobie na rozkwit, okaleczanie i krępowanie rozwoju istoty ludzkiej, krzepnięcie w kontemplacji zaświatowej. Z jednej strony uznanie życia, świata, przyjęcie jego rozmaitości, z drugiej wzgarda realizmu i konkretności, upojenie się zasadą, iż byt jedyny stoi poza wielością konkretną“.

Pisarz rosyjski A. Sałazkin (patrz Nr. 167 „Kurjera Lit.“) powstanie tego rodzaju prac w piśmiennictwie polskiem przypisuje między innemi „upadkowi chwilowego przymierza polskiego z opozycją rosyjską“, a więc podsuwa myśl o istnieniu zupełnie wyraźnej tendencji, przenosi do dziedziny publicystyki politycznej to, co obejmuje znacznie szersze zagadnienie, a mianowicie zagadnienie typów umysłowości polskiej i rosyjskiej. Że każdemu z nas po przeczytaniu książki Władysława Jabłonowskiego nasuną się bardzo mocne refleksje polityczne, to rzecz zgoła inna; książka, jak wogóle literatura, musi mieć związek z życiem, inaczej staje się bezwartościową i nikomu niepotrzebną, tembardziej zaś książka, jak „Dwie kultury“, o szerokiej perspektywie wychowawczej. I ten właśnie pierwiastek pedagogiczny stanowi jej uboczny walor, który się nie podoba krytykowi rosyjskiemu.

W szkicu pierwszym, z którego zacytowałem kilka wyjątków, pisarz polski zaznajamia nas ze swem osobistem stanowiskiem uczuciowem wobec kultury zachodu, szkice następne, jak „Zagadkowy genjusz odrodzenia“, „Kamil Benso Cavour“, „Przeciw romantyzmowi“ i t. d., są rozumową rewizją afektów serca, zaznajamianiem czytelnika ze środkami i sposobami obcowania autora z przejawami kultury zachodniej. Dział osobny, odsłaniający nam głębie tajemne duszy rosyjskiej, stanowią roztrząsania na temat mistycznego zmagania się umysłu rosyjskiego z urokami zachodu. Całość pisana jest bardziej sercem, niż głową, ale dlatego właśnie z piętnem gorącego wczuwania się w roztrząsane zjawiska. Krytyk i referent artystyczny stał się tu sam artystą, który intellektualne doświadczenia przefiltrował przez tętno własnego serca.

Bardzo ciekawą ilustracją naszych stosunków z postępowemi kołami rosyjskiemi jest rozprawa historyczna, przedstawiająca stanowisko dekabrystów wobec sprawy polskiej za panowania cesarza Mikołaja I. Jabłonowski oddaje należny hołd sile moralnej i idealizmowi twórców tego wybuchu politycznego, bezpłodnego zresztą w skutkach. Ale zarazem Jabłonowski, na podstawie niedawno ogłoszonych dokumentów, rozwiewa legendę mickiewiczowską. Konstytucja, nadana na Kongresie Wiedeńskim Królestwu Polskiemu, jak się okazuje, była solą w oku wielu liberałów rosyjskich. Nawet projekt skupienia dawnych ziem Rzeczypospolitej pod berłem rosyjskiem, o czem w początkach swego panowania marzył Aleksander I, ich zdaniem, groził pomyślności własnej ojczyzny. Dekabryści szukali porozumienia z tajnemi organizacjami w Polsce, lecz czynili to wyłącznie w rachubach oportunistycznych; polaków bali się i nigdy nie schodzili w stosunku do Polski ze stanowiska zwycięzcy wobec zwyciężonego. Uszczuplenie zaś praw „swych“ do Polski odczuwali jako obrazę honoru narodowego. Tak więc było dawniej, tak jest dziś.

Los i rozwój dziejowy usadowiły nas na rubieży dwóch kultur. Umysłowość naszą jednak oparliśmy o pierwastki zachodnie i z nich czerpiemy poczucie zdrowia moralnego, na nich więc powinniśmy umacniać podstawę naszego istnienia zbiorowego. Zdanie sobie sprawy z dwóch kultur, z dwóch prądów duchowych, spotykających i ścierających się ciągle na naszym gruncie, uodporni nas na wpływy niepożądane i rozszerzy nasz horyzont duchowy. „Dwie kultury“ podają bardzo ciekawe kryterja w ocenie wielu zagadnień z tej dziedziny i dlatego warte są, by je poznali ci, którzy bliższe i częstsze mają stosunki z tą drugą kulturą o pierwiastkach nam obcych.

A. Z.

*) Władysław Jabłonowski. Dwie kultury—studja historyczne i literackie. Warszawa, 1913. Nakł. księg. E. Wende i Sp.

ZACHWIANIE PRZYMIERZA FRANCUSKO - ROSYJSKIEGO.

Sprawa portu Kawalli nagle z zatargu bałkańskiego stała się próbą trwałości i siły przymierza francusko-rosyjskiego. Jeszcze nigdy w ciągu trwania przymierza Rosja i Francja nie zajmowały tak wręcz wyłączających się stanowisk w sprawie zasadniczej. Francja pragnie stworzenia wielkiego mocarstwa morskiego na morzu Śródziemnym z Grecji. Dyplomocja rosyjska nie podziela tego zapatrywania. Gdy Francja chce przy pomocy Grecji stworzyć konkurenta Włoch i Austrji dyplomacja rosyjska widzi w tem wielkie niebezpieczeństwo dla Rosji.

Prasa rosyjska z rozgoryczeniem konstatuje rozbieżność zapatrywań, a „Nowoje Wremia“ widzi w stanowisku Francji dostateczny powód do rewizji podstaw przymierza francusko-rosyjskiego.

Rokowania o reformę wyborczą.

Od jednego z wybitnych polityków polskich, który przejeżdżał wczoraj przez Wiedeń, dowiedziałem się następujących szczegółów w sprawie metody, według której będą się toczyły rokowania z stronnictwami polskimi.

Namiestnik dr. Korytowski zupełnie tak samo, jak podczas wyborów, zachowa zupełną bezstronność wobec wszystkich partji polskich i nie będzie forytował żadnej na niekorzyść innych. Dr. Korytowski rozumie doskonale, że reforma wyborcza może tylko wtedy przyjść do skutku, jeżeli stronnictwa polskie zgodzą się na wspólny program kompromisowy i ten program kompromisowy przyjmą za podstawę układów z ukraińcami, przyczem z góry będzie określoną granica ustępstw, do jakiej wszystkie stronnictwa polskie będą się mogły posunąć i której nie będą chciały i nie będą mogły przekroczyć.

Obecnie należy unikać tego błędu, który zrobiono za czasów pana Bobrzyńskiego, że pan Stapiński, bądź to z własnej inicjatywy, bądź z podniety pana Bobrzyńskiego, na własną rękę się wysuwał i robił ukraińcom ustępstwa, które ci potem uważali za ustępstwa wszystkich stronnictw polskich. Skutkiem tego pozycja stronnictw polskich była z góry podkopaną. Dr. Bobrzyński widząc zamęt, którego stał się powodem, chciał przeciąć trudności po „madziarsku“ i zaofiarował ukraińcom projekt, który nie miał zgody wszystkich stronnictw polskich. Dr. Korytowski, pouczony doświadczeniem i nie rządzący się do żadnego stronnictwa jakąś nieufnością lub niechęcią, będzie postępował zupełnie odmiennie.

A mianowicie ma zamiar odbyć konferencję z każdem stronnictwem z osobna, poczem przekonawszy się, jakim jest program każdego stronnictwa polskiego z osobna, utworzy sobie obraz, które żądania są stronnictwom polskim spólne, i na których punktach owe stronnictwa polskie się różnią. Utworzywszy sobie taki obraz, dr. Korytowski będzie usiłował na wspólnych konferencjach przywódców stronnictw polskich doprowadzić do porozumienia. Nie ulega wątpliwości, że mu ta praca, wymagająca zresztą wiele cierpliwości, uda się, ponieważ politycy polscy zdają sobie sprawę, że raz trzeba wreszcie reformę wyborczą załatwić, gdyż obecny stan przejściowy długo trwać nie może.

Dopiero po ustanowieniu takiego wspólnego programu stronnictw polskich, na co bądźcobądź będzie trzeba conajmniej dni kilkunastu, jeżeli nie dłużej, dr. Korytowski rozpocznie rokowania z rusinami. Pierwsze konferencje z rusinami odbędą się także osobno. Dr. Korytowski przedłoży także rusinom projekt wyborczy polski i usłyszy od rusinów, czy się na ten projekt zgodzą. Niewątpliwie rusini będą próbowali jeszcze co na polakach wytargować. Tym razem atoli ten targ nie będzie się mógł przeciągać, ponieważ ukraińcy będą widzieli, że poza pewną granicę ustępstw stronnictwa polskie nie pójdą. A ponieważ w każdym razie rusini są stroną zyskującą, ponieważ każda reforma wyborcza polepsza ich położenie w sejmie, a zatem i powiększa ich wpływ polityczny w kraju, przeto należy się spodziewać, że nie będą stawiali żądań zbyt daleko idących. Po takich konferencjach namiestnika z rusinami, przyjdzie kolej na układy polaków z rusinami przy pośrednictwie namiestnika, poczem będzie można już pomyśleć o zwołaniu sejmu.

Politycy polscy nie wątpią, że ostatecznie ukraińcy nie zechcą przeciągać struny i zgodzą się na zwołanie sesji sejmowej w tym celu, ażeby przyjść z pomocą ludności, dotkniętej katastrofą powodzi.

Ludność ruska pod tym względem jest także narażoną na straty, podobnie, jak i ludność polska. Sprawa reformy wyborczej tedy przesądzi fakt, że sejm galicyjski będzie mógł się zebrać celem uchwalenia zapomogi na korzyść powodzian.

n.

Z nad Baltyku.

Połąga, 23 lipca (5 sierp.).

Jako uzupełnienie dwóch poprzednich listów dodać jeszcze musimy kilka słów o Towarzystwie Miłośników Połągi, którego walne zebranie z licznem uczestnictwem „gości“ odbyło się w dniu 20 b. m. (2 sierpnia). Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa adw. Szeller z Warszawy, posiadający tu swą willę i interesujący się mocno rozwojem i podniesieniem Połągi.

Następnie na przewodniczącego zebrania zaproszono jednogło-

nie p. Szauka, również z Warszawy, zaś na sekretarza dr. Krysińskiego. Dowiedzieliśmy się, iż stowarzyszenie liczy niespełna 50 stałych członków i że posiada bardzo ograniczone fundusze, jakieś kilkaset rubli zaledwie, które mu nie pozwalają na szerszą działalność. Niemniej jednak stara się jak może, aby tę umiłowaną Połągę postawić na możliwie wyższym szczeblu.

Wobec właściciela Połągi, Towarzystwo ma głos doradczy, który jednak, jak się później z toku obrad okazało, niema tak wielkiego znaczenia, jak by się spodziewać należało. Miłośnicy Połągi i Zarząd uzdrowiska z ramienia hr. Tyszkiewicza, niezawsze idą ręka w rękę, co byłoby tak dla samej Połągi, jako też i dla kuracjuszów bardzo korzystne.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, Stowarzyszenie ma zbyt mały fundusz, aby przedsięwziąć coś na większą skalę, a sam właściciel jakby ostygł nieco w swych dobrych chęciach, co do podniesienia tej jedynej naszej morskiej miejscowości. Przyznać trzeba, iż hr. T. niemało już włożył w Połągę w ciągu ostatnich lat kilku i że pod wielu względami jest teraz lepiej, niż było przedtem. Sporo jednak wydatków było nader niepotrzebnych i nie opłaciło się. To też podobno Połąga nie daje dochodu właścicielowi, gdy się weźmie pod uwagę włożony w nią kapitał, oraz coroczne zwykłe wydatki sezonowe i to jest też w części przyczyną, iż właściciel nie chce, jak twierdzą niektórzy, czynić dalszych nakładów. Jest to, jak nam się zdaje, fałszywe zrozumienie swych własnych interesów, gdyż takie połowiczne załatwianie spraw koniecznych nie może dać zysków. Niech Połąga zdobędzie się na ułatwioną chociażby konną komunikację, niech kuracjusze mają nieco więcej udogodnień i zaspokojenie swych własnych żądań, niech nad całą miejscowością leczniczą będzie jakaś opieka, czuwająca nad bezpieczeństwem przybyłych, nad utrzymaniem wszędzie koniecznego ładu i czystości, — to ściągnie do Połągi daleko większy zastęp osób.

O tej nieszczęsnej komunikacji ze światem, tak dotąd pierwotnej, męczącej i kosztownej, — najwięcej też mówiono na zebraniu. Jest to zło najbardziej dotkliwe. I wprawdzie jest pewien cień nadziei, iż za lat parę kolej doprowadzoną zostanie do Kretyngi, a stamtąd do Połągi, ale to rzecz bardzo dotąd niepewna. W r. b. pewien przedsiębiorca samochodowy miał zamiar zorganizować komunikację automobilową z Lipawą. Gdy jednak obejrzał dokładnie drogę i tę przestrzeń piaszczystą od Biernad do morza i dalej, zrezygnował z przedsiębiorstwa. Kompetentni twierdzą, że dopóki szosa nie będzie całkowitą i dobrą między Połągą a Lipawą, dopóty o samochodowej komunikacji myśleć nie można.

Zabierali głos w tej sprawie oraz w innych materjach przybysze z przeróżnych krańców ziemi naszej. Okazało się, iż mamy wśród siebie rodzinę polską, przybyłą aż z Ameryki, oraz sporą garstkę osób z Galicji.

Przedmiotem debatów było też zabezpieczenie kąpiących się od smutnych wypadków. Na to nie zwraca się tu dotąd prawie żadnej uwagi. W tych dniach właśnie niedbalstwo, pod tym względem, omal że nie spowodowało bardzo smutnej katastrofy, gdy dwóch młodzieńców, pociągniętych w głąb przez wzburzone fale, zaczęło tonąć. Gdyby nie przytomność umysłu i odwaga dwóch innych młodych ludzi, których imiona Towarzystwo Miłośników Połągi zapisało w swych rocznikach — Bałtyk pochłonąłby z pewnością dwie ofiary.

Pod tym względem należy niezwłocznie poczynić konieczne reformy. Ale i tu bez właściciela Połągi Towarzystwo samo przez się nic prawie zdziałać nie może.

Dotąd działalność instytucji ogranicza się na przeprowadzeniu po przez wydmy nadbrzeżne bitej ścieżki z ławkami, umieszczonemi nieco na podwyższeniu i z ruchomemi poręczami, aby się można było zwracać do morza lub do lądu.

Towarzystwo umieściło też w parku zakładowym kompas słoneczny, zegar, barometr i termometr. Dalej urządziło tu stację meteorologiczną oraz zakłada Muzeum, które temi dniami ma być otwarte dla publiczności. Dotąd jednak zbiory Muzeum obejmują nieco okazów z dziedziny flory i fauny tutejszej, brak jednak zabytków archeologicznych i etnograficznych. Warto byłoby w tym względzie zwrócić się o pomoc do ludzi oddawna tu mieszkających, którzy, jak wiemy, mogli by udzielić wielu ciekawych informacji i wskazówek, a nawet i okazów z dawnej przeszłości.

Połąga przecież, to historyczna miejscowość, znana od lat wielu. Niektórzy dowodzą nawet, iż w wykopaliskach tutejszych odnajdują się ślady świadczące, iż i tu, może dla cenionego tak dawniej bursztynu, — przybywała niejednokrotnie stopa rzymska. A późniejsze już całkiem historyczne zapasy litwinów z krzyżakami i te liczne przy Połądze walki krwawe! Dalej ta legenda o Kiejstucie i Birucie i późniejsze wspomnienie historyczne, łączące się już ściśle z naszymi dziejami. Ów port istniejący w w. XVII, a w którem miejscu właściwie, — dotąd nie określono, owe liczne kopce czy kurhany w okolicy i wreszcie te bohaterskie i krwawe wysiłki w r. 1831, gdy nasi Połągę zdobywali kilkakrotnie, wszystko to musi mieć jakieś ślady ukryte w piaskach nadbrzeżnych i w podaniach ludzkich.

Niedaleko domu zakładowego są nawet dwie armaty, już do połowy zakryte piaskiem, o które nikt się nie troszczy, a które przecież są przypuszczalnie pamiątką z walk ostatnich. W okolicach Połągi włościanie nieraz wydobywają nietylko kości ludzkie, ale i sporo cennych zabytków przeszłości, które najczęściej giną gdzieś niepostrzeżenie. Warto aby Miłośnicy Połągi zajęli się odnajdywaniem takich pamiątek, uporządkowali je i postarali się odtworzyć dzieje historyczne Połągi. A i z dziedziny etnografji niejedno dałoby się odnaleźć i odświeżyć w pamięci.

Towarzystwo w r. b. wydało też swoim nakładem małą broszurkę o Połądze. Autorem jej jest dr. Krysiński, lekarz zakładowy. Obejmuje ona nieco ciekawych wskazówek co do właściwości Połągi i daje informacje przyjezdnym. Opatrzona też jest planem Połągi, co ma niemałe znaczenie dla nieznających miejscowości.

M. Ł.

Z ziemstwa mińskiego.

W dn. 25 i 26 bm. (7 i 8 sierpnia) odbywały się posiedzenia mińskiej rady powiatowej ziemskiej, poświęcone przedewszystkiem kwestji, od której rozpolitykowane ziemstwa w kraju naszym powinny były zacząć właściwie, tj. od sprawy drogowej.

Faktem jest, że za dawnych czasów, kiedy nie było u nas żadnej odrębnej gospodarki tak samo poprzedniej, oficjalnie urzędniczej, jak i obecnie, tak samo urzędniczej, ale z pozorami samorządu w tych czasach, kiedy nad stanem dróg czuwała administracja i policja, drogi te były znośniejsze i, jeśli gdziekolwiek i dziś są dobre, to tylko z owych czasów pozostałe!

Najgorzej dzieje się jednak od chwili, kiedy obecne ziemstwo ujęło sprawę dróg w swe ręce; że tak jest a nie inaczej, skonstatował nawet sam p. Wagner, referent kwestji odnośnej, który stwierdza, że w ostatnich paru latach, w niektórych miejscach drogi porobiły się wprost niebezpieczne!

Ile zaś strat podobne traktowanie komunikacji powoduje, ile przedsiębiorstw upada lub powstać nie może z powodu właśnie braku dróg odpowiednich, — o tem pisać chyba nie trzeba, bo wszyscy to wiemy i odczuwamy na własnych plecach...

Ilekroć interpelowaliśmy w tej mierze kogokolwiek ze sfer ziemskich, zawsze odpowiadano nam, że „dopóki powinności w naturze nie zostaną zamienione na stałą opłatę ręczną, mowy niema o poprawieniu stosunków drogowych!"

To też nic dziwnego, że sprawa, która każdemu na sercu leży, wywołała na pierwszem zebraniu ożywioną dyskusję i doprowadziła do przyjęcia w zasadzie wniosku zarządu, aby zastąpić powinność naturalną przez podatek stały, wynoszący na powiat miński około 25,000 rubli rocznie. Jak się z wymiany zdań wyjaśniło, poza korzyściami dla samej roboty, taki podatek lżejszym jest do zniesienia i dla mieszkańców, którym dostawa koni i robocizny w pewnych warunkach wypadała nieskończenie drożej i była o wiele uciążliwszą, aniżeli opłata pieniężna.

Ważnym krokiem naprzód w dziele ulepszenia dróg byłoby zastosowanie projektowanego przez zarząd powiatowy systemu gospodarczego, zamiast używanego dotychczas powszechnie i wrośniętego niemal w organizm tutejszych urzędów, systemu przedsiębiorstw prywatnych, zwanych z rosyjska „podradami". Do takiej radykalnej jednak reformy potrzeba stworzyć kontyngens ludzi, odpowiadających pod względem zdolności i zaufania koniecznym wymaganiom; czy jednak ziemstwa, zasadniczo i organicznie przesiąkłe politykomanją i na pierwszym planie zwracające uwagę na wyznanie kandydata do danej pracy, a nie na jego zdolności i kwalifikacje, wywiążą się z zadania należycie?

Czy proponowany system oddawania oddzielnych części robót artelom, złożonym z ludzi, specjalnie pracujących przy robotach ziemnych, (jak tego chce członek zarządu i referent projektu), nie utknie przedewszystkim i od razu na... polityce!

O ile nadzieje referenta sprawdzą się, 8 arteli, pracujących od wczesnej wiosny w ciągu 6 miesięcy, powinno doprowadzić do zupełnego porządku 80 wiorst dróg publicznych, czyli że po latach 7 — 8 w całym powiecie dróg złych już nie będzie!

Oby się te nadzieje ziściły jaknajściślej...

(h.).

RÓŻE.

Rozkwitły róże na klombie przed dworem,
Po długich chłodach kwitną—świeże—duże —
Dysząc upojną wonią—a kolorem
Podobne licom młodym... Padły wzorem
Pięknym—na piersi klombu—polskie róże...

Chodźmy przyjrzeć się różom... Czas już długi
Radością duch mój wzbierał—róż uśmiechem
W czerwcowe złote dni—gdy woni smugi
Pieściwie skroń oplotły... Przyjdzie drugi
Po mnie — z młodości siłą i pośpiechem.

. . . . . .

Chyli się skroń ku ziemi... serce starem
Stać się nie może—mimo łzy i burze...

. . . . . .

Świat piękny—niebo jasne... Z jakimż czarem
Przychodzą róż zastępy!.. Nad puharem
Wspomnień—wytrwajmy chwilę... Kwitną róże...

. . . . . .

Po białych schodach cicho—tam—w aleje
Ku różom zejdźmy—tam gdzie woni kruże
Gdzie czar różanych łon—pąków nadzieje
Czarują wzrok.—Wiatr im korony chwieje,
Nie śmiejąc listka zerwać... Kwitną róże...

Ozłotne strzały swe promienne słońce
Na skroń schyloną rzuca... Oczy mrużą...
Wizje przeszłości płyną—jako gońce...

. . . . . .

Bóg z nami... Duchy my odlatujące...

. . . . . .

Młodość i przyszłość czeka... Kwitną róże...

Bożymir.

Mały feljeton.

STWORZENIE KOBIETY.

(Niby bajka).

Stwórca z niczego stworzył ziemską bryłę, rzucił ją w przestrzeń pomiędzy gwiazd roje, rozkazał słońcu ogrzać ją troskliwie, a księżycowi oświetlać śród nocy.

I jako ojciec, co z gromą swych dzieci jedno najbardziej sobie umiłuje—Stwórca nad wszystko umiłował ziemię, dając jej ciągle łaski swej dowody.

Dał jej irysy, róże i magnolje, dał wonne białe cudnej lilji kwiaty... swe boskie berło rzucił w rzeki fale, by tam zakwitło lotosu koroną...

Dał kształtne, zgrabne i wdzięczne gazelę, słonie olbrzymy, dał jej lwy wspaniałe, dał bystrookie tygrysy pasiaste...

W powietrze rzucił barwnych ptaków roje, by hymn radości śpiewem mu głosiły! Tworzył i tworzył Stwórca bez przestanku, coraz piękniejsze, doskonalsze twory, a jako mistrz ów, co w dzieło kochane nawet część życia wcieliłby miał chęci, z całym wysiłkiem wszechpotężnej woli i z poświęceniem cząstki swej boskości, z własnego tchnienia—stworzył władcę ziemi... stworzył jej pana, zowiąc go „człowiekiem".

Szczęście i szczęście bez przerwy, bez końca, było udziałem tego władcy świata, a Stwórca więcej ponad wszystkie twory dumnym był z niego.

Wieki tak trwało, bez najmniejszej zmiany.

Raz w nocy cieniu, zawistny „duch złego" gdy sen ogarnął praojca ludzkości, wszczepił mu w duszę jad straszliwej mocy... wszczepił mu w duszę „przesyt" i „pragnienie".

Zaczął więc pragnąć władca całej ziemi, czegoś, co jeszcze nie było mu znane... czegoś, co inne niż to, co mu dano!

Jad pragnień działał i tworzył rojenia wabne promienne i co chwila nowe, a w każdej zmianie dziwnie pożądane.

Widząc to Stwórca, a pełen miłości, wziął zimny blady, złoty blask księżyca—wziął słońca kilka gorących promieni—wziął giętkość węża, elastyczność trzciny, lekkość obłoku i kwiatów zapachy—wziął miękkość puchu młodego łabędzia, twardość djamentu, krwiożerczość tygrysa, tchórzliwość myszy — wziął chełpliwość pawia — wziął piękność oka smukłego jelenia—wziął zimno mrozu i barwy tęczowe, łzy dżdżów jesiennych, uśmiech rannej zorzy, gorycz piołunu, słodycz plastra miodu, czułość gołębią, czar pieśni słowika—zmięszał to wszystko i... stworzył kobietę, za towarzyszkę dając człowiekowi.

Pochwycił człowiek cudowny dar nieba i pełen szczęścia począł życie nowe, poznał uroki dotąd mu nie znane.

Ale zaledwie ośm dni minęło, już skargę taką chmurny cisnął w niebo:

— Odkąd mi dałeś ten twór tajemniczy, jeszcze mi gorzej, ciężej żyć na świecie. Nic jej nie cieszy... Ciągle czegoś żąda ta niepojęta przezemnie istota!! Pragnie bym dla niej ściągał gwiazdy z nieba!.. Nocą chce słońca, śród dnia chce księżyca! Zrywa i depcze najcudniejsze kwiaty!.. Każe się nosić zwierzętom na grzbiecie!.. Pali mnie ogniem, mrozem krew mi ścina... Pyszna, zazdrosna, tchórzliwa i... głupia! Dla mego szczęścia, weź ją! Weź Wszechmocny!

Stwórca wysłuchał prośby tej łaskawie i wziął kobietę z przed oczu człowieka!.. ale... zaledwie ośm dni minęło, już taką prośbę słał człowiek ku niebu:

— Oddaj ją Panie!.. bo uschnę w tęsknocie! Bez niej spokoju, snu znaleźć nie mogę! W pamięci mojej snują się wspomnienia wielkiej rozkoszy, jaką mi dawała pocałunkami i słodką pieszczotą! Oddaj ją Stwórco, bom jest jej spragniony!

Wysłuchał prośby Stwórca dobrotliwy... ale zaledwie ośm dni minęło, skargę żałosną znów słał człowiek w niebo...

— Weź ją! Weź Stwórco! Bo więcej goryczy niżeli szczęścia ona mi przynosi... Weź ją na zawsze!

Wówczas raz pierwszy Stwórca zmarszczył czoło i odrzekł gniewny:

Zamilcz niewdzięczny i sam radź już sobie, by znaleźć szczęście w pożyciu z niewiastą... Ja na twe skargi nie mam żadnej rady, bo bez niewiasty nie chcesz żyć na świecie, a gdyś z nią razem, sarkasz na twą dolę!

W chmurnej zadumie schylił człowiek czoło... i, myśląc długo, wyszeptał pytanie:

Szczęściem czy klątwą będzie, dla mnie ona? Z nią żyć tak trudno—a bez niej nie mogę!

Ren.

Informacje i pogłoski.

Reforma sądów miejscowych w naszym kraju.

Nowe prawo z dnia 15 (28) czerwca 1912 r. o reformie sądów miejscowych rozciągnięte zostało początkowo, jak wiadomo, w całej objętości tylko na gubernje charkowską, jekatierynosławską, kurską, połtawską, czernihowską, kijowską, wołyńską, podolską, chersońską i taurydzką. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów uchwalono rozciągnąć działalność nowego prawa na gubernje wileńską, witebską, grodzieńską, kowieńską, mińską, mohylewską, bessarabską, woroneską, orłowską i tambowską.

Wobec tego ministerjum sprawiedliwości zażądało od władz sądowych gubernji, w których wprowadzone zostanie nowe prawo, szczegółowych informacji o liczbie spraw w instytucjach sądowych i sądowo - administracyjnych, a w szczególności o sprawach, przekazywanych sądom gminnym i naczelnikom ziemskim. Wszystkie informacje mają być dostarczone przed 1 (14) września r. b.

Nadzór nad naczelnikami ziemskimi.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów specjalny poufny okólnik, w którym poleca zwrócić uwagę na działalność naczelników ziemskich w zakresie urządzeń rolnych, gdyż ministerjum otrzymało informacje, że niektórzy naczelnicy ziemscy lekceważą ten zakres pracy bądź to z lenistwa, bądź dla braku zrozumienia poleconych im funkcji.

„Ministerjalne wakansy".

Na wniosek ministra oświaty Kasso, skasowane zostały t. zw. „ministerjalne wakansy", pozwalające danemu ministerjum przyjmować po nad normę procentową pewną ilość żydów do wyższych zakładów naukowych. Ministerja odtąd ściśle przestrzegać będą normy procentowej.

Wielkie manewry wojsk.

Od d. 26 do 31 sierpnia r. b. mają się odbyć wielkie manewry wojsk w granicach powiatów jezioroskiego i wiłkomierskiego gub. kowieńskiej, oraz wileńskiego i święciańskiego gub. wileńskiej.

Manewry odbędą się pod naczelnym kierunkiem głównodowodzącego wojsk wil. okręgu wojennego.

Oznaka dla aeroplanów rosyjskich.

Wydział lotniczy przy głównym zarządzie sztabu generalnego wydał zarządzenie, by rosyjskie aeroplany posiadały specjalną oznakę, mianowicie na spodniej części aeroplanu ma być wymalowana przez całą szerokość ozdoba trójbarwna w kolorach państwowych, a w środku jej ma być wymalowany biały krąg okolony niebieskiem i czerwonem kołem.

Na balonach zaś winna być wywieszona rosyjska flaga lotnicza, mianowicie biały kwadrat z czerwonemi kotwicami w lewym górnym rogu i w prawym dolnym rogu.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w niedzielę—św. Błog. Kunegundy Kr. Pol.; wedł. now. st.—św. Wawrzyńca M. Jutro—śśw. Marty P., Olawa Kr. M.; wedł. now. st.—śśw. Zuzanny i Dygny P. Pojutrze — śśw. Julitty i Donatylli M. M.; wedł. now. st.—śśw. Klary P., Hilarji M.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 9°.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Zawieszenie przedstawień.** Przedstawienia operetkowe w teatrze letnim zostały niespodziewanie o miesiąc wcześniej niż zawsze zawieszone. Jak wyjaśnia dyrekcja teatru oraz członkowie Zarządu Popierania Sceny, przerwanie przedstawień nastąpiło z winy kilku artystów, którzy wbrew umowie zawartej z p. Strycharskim, podpisali kontrakty na sezon zimowy do Łodzi i na skutek tych zobowiązań, czyniąc zawód dyrekcji oraz znacznej części kolegów wyjeżdżają z Wilna.

— **Orkiestra symfoniczna.** Dziś, w niedzielę, koncert popularny pod dyr. K. Wouth'a. W programie znajdą się między innymi następujące utwory: Uwertura „Ruy Blas" Mendelsohna, „Dumka ukraińska" Zawadzkiego, Czardasz Grosmana i in.

We wtorek odbędzie się pod dyr. A. Wyleżyńskiego wieczór kompozytorów polskich, na który złożą się kompozycyje nietylko dawniejszych twórców (Moniuszko, Noskowski), lecz i utwory młodszej generacji, jak Karłowicz, Różycki i inni.

Większość utworów wykonaną będzie w Wilnie po raz pierwszy.

STOWARZYSZENIA.

— **Z Towarzystwa spółdzielczego.** Zarząd wileńskiego Tow. spółdzielczego zawiadamia członków, że od dnia 1 (14) sierpnia r. b. codziennie, oprócz niedziel i dni świątecznych od godz. 7 — 9 wiecz. rozpocznie kontrolę udziałów (sklep Towarzystwa ul. Nowa Nr. 2), zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania z d. 21 lipca r. b.

Kwity i książeczki członkowskie należy złożyć zarządowi do 15 (28) sierpnia.

RÓŻNE.

— **Konkurs kwiatowy.** Konkurs upiększenia okien, balkonów, płotów i podwórz żywymi kwiatami odbędzie się d. 10 (23) sierpnia. Będą rozdane nagrody honorowe i w naturze (kwiaty). Opóźnienie terminu konkursu wywołane jest dżdżystem latem tegorocznem, nie sprzyjającem ogrodnictwu.

— **Jeszcze rejent.** P. Briuchanow, dotychczasowy powiatowy członek sądu okręgowego w pow. lidzkim został uwolniony od tego obowiązku i mianowany na stanowisko rejenta w Wilnie.

WYPADKI.

— **Samobójstwo.** Wiktorja Suchocka, lat 18, znalazła się, lecz w jakże smutnych okolicznościach. Okazuje się, że podczas gdy matka jej żyła w trwodze i ciągłem poszukiwaniu jej, o czem pisaliśmy przed paru dniami, ona odwiedzała swoją przyjaciółkę narzeczoną listonosza Pawłowicza, w domu Nr. 51 przy bulwarze Aleksandrowskim zamieszkałego.

Przyszła zaś po raz ostatni wczoraj o godz. 10 rano i zaczęła pisać jakąś kartkę. W tym czasie wrócił do domu Pawłowicz i postawił przy łóżku torbę swą, w której był rewolwer skarbowy systemu Nagana, poczem udał się po wodę gorącą na herbatę. Pod jego nieobecność Suchocka pochwyciła rewolwer i strzałem skierowanym w usta pozbawiła się życia na miejscu.

Desperatka pozostawiła kartkę pisaną do jakiegoś kawalera, którego przeprasza za jakieś słowa nieprzyjemne i za to, iż nie przyszła na ostatnie z nim spotkanie. Jednem słowem cały ten wypadek jest skutkiem jakichś powikłań na tle romantycznem.

— **Protektor — złodziej.** Stróż domu Nr. 9 przy ul. Targowej, Gabrjel Hryniewicz, zawiadomił policję, że niedawno pod pozorem dowiedzenia się adresu jakiegoś, kilkakrotnie zachodził doń niejaki Piotr Szabliński, smukły blondyn lat 21 i ofiarował się wyrobić mu posadę nadzorcy leśnego. Przyszedł raz do domu, pod jego nieobecność i powiedział żonie Hryniewicza, że jest przysłany przez męża po pieniądze. Hryniewiczowa uwierzyła i dobywszy sakiewkę chciała dać 5 rb., lecz Szabliński wydarł jej sakiewkę z rąk i zbiegł. Hryniewicz poniósł szkody 85 rb.

Szablińskiego już ujęto i sprawę skierowano do sędziego śledczego.

— **Odnalezienie kradzionego.** Oskar-

JAN BUŁHAK.

U CELU.

— Patrzcie, chłopcy! Jaga znów idzie „na kieliszeczek!"

— Aha, co w dzień wyśpiewa, to wieczorem wytrąbi.

— Jaga! Baba Jaga!

— A czego tam?

— Masz, schowaj sobie na zakąskę!

Celnie rzucony ogryzek uderzył żebraczkę, a rozbawieni ulicznicy zanieśli się głośnym śmiechem.

Stara pogroziła pięścią pierzchającej gromadzie i podreptała dalej. Ze stękaniem i odpoczynkami dowlekła się do odrapanej narożnej rudery. Ponad drzwiami jaskrawy szyld wyobrażał beczkę z piwem i śledzia na półmisku z ogromnemi, zdziwionemi oczami. Za szybami, które czerwony łachman przysłaniał, ochryple głosy wrzały nieustannym gwarem, raz w raz twardo wybuchając na ulicę.

Jaga stanęła u progu. Z lubością wciągając znajome zapachy i dźwięki, położyła na klamce rękę. Tu się jednak zawahała. Zwiędła twarz zasępiła niepewność. Obawa zaświeciła w przenikliwych oczach. Pożądliwe ich wejrzenie biegły ku wnętrzu izby i parły naprzód żywiołową mocą, ale obawa trzymała żebraczkę u progu. Obawa, nieledwie pewność, że dziś wódki na borg nie dostanie. A dzień miała właśnie taki nieszczęśliwy, że nic prawie nie użebrała, tyle, co na tę kromkę chleba, już dawno zjedzoną. Cały dzień włóczyła się, jak pies bezdomny, po ulicach i nic. Torba pusta.

Odruchowo wsunęła rękę do parcianej sakwy, wiszącej przez ramię płasko i żałośnie i przebierała palcami w jej pustem wnętrzu...

— Jest! zawołała nagle półgłośnym szeptem.

Pod palcami poczuła mały, twardy krążek, zabłąkany między okruchami chleba.

— A może to srebrna dwudziestka?..

Nadzieja zamigotała w oczach cichą błyskawicą. Rozszerzyły się źrenice, zaświeciły złowrogą uciechą zwierza, czyhającego na zdobycz niechybną. Od przekrwionych oczu, pełnych ostrych połysków, radość rozchodziła się po całej ziemistej twarzy, biegła po sieci splątanych zmarszczek, ku bezzębnej jamie ustnej, wciśniętej między haczykowaty nos i śpiczasty podbródek. Z pod chusty wypadły splątane kosmyki siwych włosów. Ręką niecierpliwą odgarnęła je, drugą tymczasem wyciągnęła z torby, skwapliwie ku oczom podniosła i — splunęła ze złością: na ręku wśród suchych okruszyn, zamiast spodziewanego pieniądza leżał duży żółty guzik.

— Cholera na ciebie! — cisnęła go precz z rozmachem.

— Sobacze życie! mruknęła dalej półgłosem, zaciskając w bezsilnym gniewie pomarszczone wargi — zdychać człowiekowi już chyba przyjdzie!...

Wściekłość i rozpacz ją ogarniały do nieprzytomności. Trząsł się podbródek, mieniła twarz, poruszały się gwałtownie usta, bryzgając śliną i przekleństwami, chwiała się głowa na złachmanionym karku, — jak gdyby miało się za chwilę to wszystko zwalić w błoto uliczne, cuchnącą kupą gałganów i zgnilizny...

Znów podniosła rękę do klamki i znowu ją opuściła bezradnie. Ten przeklęty guzik uniósł ze sobą ostatnią nadzieję. Bez pieniędzy nie było poco iść. Wypędziliby ją bez ochyby. Ostatnim razem już ledwie ubłagała szynkarza o tę parę kieliszków i jeszcze ich nie zapłaciła... A we wnętrzu tak pali, aż coś kiszki skręca, w ustach czczość i suchość nieznośna... Co tu począć?..

Z twarzą do ulicy odwrócona. Jaga się namyślała.

Był wieczór, wypogodzony i jasny. Mimo przechodziły gromady robotników z narzędziami na plecach, zrzadka turkotały wozy, cichnąc na niebrukowanym placu, gdzie zostawiały po sobie tumany kurzu, różanozłotego w czerwieni zachodzącego słońca. Surowe jasnowłose postacie drwali i traczów, wynurzające się z tej rozpylonej glorji słonecznej, miały w sobie uroczystą powagę bożych pracowników, idących z winnicy Pańskiej na wieczorny spoczynek razem z wiosennem słońcem, wolno gaszącem blaski dobrotliwe. Za rzeką, nad czarnym, dalekim lasem, rozzlacało ono całą zachodnią stronę, słało utrudzonym łaskawą obietnicę słodkiego odpoczynku i dobrego jutra. W powietrzu stała cichość i rzewna zaduma wiosennej pory. Z pobliskich pól spłynęła na puste przedmieście, niosła mu ona nieba otwartego błękitność głęboką i czerniejącej światłości krasę i wszystko swoje niewymownie słodkie czarodziejstwo. Złociły się dachy domów, tęczowo i rdzawo płonęły okna, a strzeliste wieżyce kościelne po drugiej stronie placu unosiły się w modre niebo, całe różowe i jasne, jak dwie jarzące rozpłomienione gromnice i pobłyskały krzyżami na wieczne przymierze nieba i ziemi, na zmarłych odpocznienie, na żywych błogosławieństwo i radość i spokój... A ponad lasu smugą ciemnoblękitną niezmrużone oko słońca patrzyło rzęsiście i miłościwie, jako na progu chaty staruszek, siwizną i uśmiechem promienisty, co, zapatrzony na lubych wnucząt zabawy, zwleka, choć pora po temu, z odejściem na nocny sen, i w cichej radości u drzwi przystaje... Tak się cieszyło słońce tą ziemią jasną, szczodrymi jego darami złociście osypaną... i szeptało w zamyśleniu, iż dobrze jest i pięknie na ziemi.

Ostatnie promienie oświetliły głowę Jagi, stojącej u progu nieporuszenie. Dołem słały się już cienie i kryły szarą jej postać; powyżej, w obramieniu skołtunionej siwizny, czerwieniała jaskrawą plamą twarz wielka i posępna, jak daleka łuna pożaru. Resztki światła odbijały się w mętnych źrenicach i ślizgając się po twarzy schorzałej i obwisłej, odsłaniając niezliczone zmarszczki nędzy i wyniszczenia i policzków krwistą siność i czoła brózdy głębokie, a w nich opowieść dni i miesięcy i lat beznadziejnych, pełnych męki i zatraty...

Pierwsze gwiazdy zastały Jagę na tem samem miejscu. Noc zapadała coraz grubszą; a ona wciąż stała i patrzała w zasłonione szyby, i tylko czasami usuwała się na stronę pokornie przechodzącym. Przy każdem otwieraniu drzwi zapuszczała chciwy wzrok do wnętrza i wdychała jego piwniczne wyziewy. A w żółtem świetle latarni śledź na szyldzie po dawnemu patrzał na nią bezmyślnie zdziwionem okiem.

Ktoś z wychodzących zostawił drzwi otworem. Zajęczał przejmująco zawieszony od wnętrza dzwonek i długo, brzękliwie chwiał się na sprężynie. Kłębami buchnęło powietrze duszne i dymne, mętnie zabłysła lampa; w jej świetle flaszki na szynkwasie zalśniły kusząco.

Ostrożnie, czając się, wsunęła Jaga głowę przez drzwi i zajrzała do środka. Przy flaszkach stara żydowica, drzemiąc, miętosiła w ręku pończochę. Obok, na ladzie, chudy czarny kot, bijąc sprężonym ogonem, wyślepiał ogromne żółte źrenice. Po drugiej stronie, u okna, kilku robotników rozprawiało hałaśliwie nad napoczętą butelką, a jeden, rozciągnięty na ławie, bełkotał coś przez sen niewyraźnie.

(C. D. N.).

żona o kradzież p. Wandzie Bukowskiej 3.700 rb. służąca jej, Ewa Pietrowiczówna, do winy się przyznała i wskazała, gdzie są schowane skradzione przez nią papiery procentowe i gotówka. Poszkodowana istotnie stratę swoją odebrała.

— **Kradzieże.** W nocy z 25 na 26 b. m. u Chaima Szulgejfera, zamieszkałego w d. Nr. 29 przy zaul. Witebskim, popełniono kradzież z włamaniem różnych rzeczy i ubrania na sumę około 25 rb.

— Dn. 25 lipca w d. Nr. 26 przy ul. Dzielnej porucznikowi Edwardowi Wolmerowi podczas pożaru, wybuchłego w jego mieszkaniu, gdy wynoszono rzeczy, skradziono biżuterji na sumę 120 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 13 wypadkach, w tej liczbie 3 wyjazdy na miasto i 10 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Onufry Sołtan, ob. Ignacy Doktorowicz, ob. Jan Tomkiewicz, ob. Andrzej Kordaszewski, ob. Djonizy Ilcewicz, ob. Aleksander Tałat-Kiełpsz, ob. Józef Narkuski, ob. Emilja Rościszewska, ob. Kazimierz Tymiński, ob. Michał Beniuszewicz.

(Hotel St.-Georges): księżna Marja Drucka-Lubecka hr. Witold Miączyński, ob. Andrzej Baliński, ob. Zygmunt Staniewicz, ob. Aleksander Kopczenko, ob. Aleksander Makutynowicz, ob. Mikołaj Bielewicz, ob. Aleksander Gojrzewski, ob. Mikołaj Antonow, ob. Zygmunt Świetlicki.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Edward Harasimowicz, ob. Juljan Drohejko, ob. Justyn Paszkowski, ob. Adolf Skowroński, ob. Konstanty Usakowski, ob. Ewaryst Proniewicz, ob. Aleksander Pobiedziński, ob. Julja Kasperowiczowa, ob. Stefanja Drzewicka, ob. Antonina Nowosielska.

(Hotel „Niszkowskiego"): ob. Stefan Somański, ob. Adam Wasilewski, ob. Konstanty Zarako-Zarakowski, ob. Mikołaj Bieławski, ob. Władysław Kondratowicz, ob. Józef Kołodziński, ob. Antoni Ostaszyński, ob. Aleksander Hortaczewski, rot. Karol Strubejko.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (z) **Oskarżenie księdza.** Ks. Stanisław Ejsymontt został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej na zasadzie § 129 punktu 3, za wygłoszenie w kościele złotogórskim w dniu 3 (16) maja r. b. kazania, siejącego rzekomo niezgodę pomiędzy katolikami a prawosławnymi.

Ks. Ejsymontt zajmuje stanowisko wikarjusza w Mińsku od wiosny r. b. i jest to pierwsza jego posada po wyświęceniu na kapłana. Sprawa obecnie wytoczona jest również pierwszą i oparta została na następującem przemówieniu.

Ks. Ejsymontt odprowadził kompanję z Kalwarji, gdzie był tego dnia jako w uroczystość Podwyższenia Krzyża św. i, żegnając wiernych, raz jeszcze przemówił z przed wrót kościoła złotogórskiego.

Mówił podobno głośno i to przedewszystkiem nie podobało się kilku „sojuznikom"; powtóre zaś nawoływał do trzymania się wiary katolickiej (chyba trudno wymagać, aby ksiądz wzywał do przechodzenia np. na inną religję?) i wogóle do czczenia Chrystusa w religijnem życiu, co dziś zwłaszcza, wobec znacznej ilości niedowiarków jest tem potrzebniejsze. Że kaznodzieja wspomniał przytym o poganach, którzy wraz z żydami umęczyli Chrystusa i porównał ich z dzisiejszymi „niedowiarkami", którzy, siejąc niewiarę, powtórnie Pana Jezusa krzyżują, więc ktoś, nie rozumiejący widocznie o co chodzi, zadenuncjował księdza i stąd sprawa!

θ (z) **Apteka miejska.** Żadne chyba przedsiębiorstwo miejskie nie było realizowane z takim żółwim pośpiechem, jak otwarcie apteki miejskiej! Od roku przeszło o aptece się mówi; bez mała rok upływa, jak została ona zdecydowaną; przeróbki lokalu nieznaczne nie wymagały, na dobrą sprawę, więcej nad parę tygodni czasu; a tymczasem, pomimo że zarządzający został już od pół roku zaangażowany i pobiera pensję, (co mu się zresztą słusznie należy, skoro go przyjęto), roboty około urządzenia wewnętrznego, Bóg wie, kiedy będą ukończone!

Czyby deszcze przeszkadzały?

θ (z) **List otwarty.** P. Polak, właściciel hotelu Europejskiego, wystosował w „Minsk. Gołosie" następujący list otwarty do redaktora mińskiej „Kapiejki": „Ponieważ pan doprowadza do skutku pogróżkę i bezustanku drukuje w swym świstku („listki") rozmaite, przeciwko mnie skierowane insynuacje, oświadczam, że ten trud pański jest próżny zupełnie, bo ogłoszenia, o które się pan dobijasz, nie dam stanowczo".

Bez komentarzy.

θ (z) **Kawiarnia i restauracja „Select"**, została w d. 25 bm. (7 lipca) sprzedaną przez dotychczasowych właścicieli, obywateli ziemskich, zawodowemu restauratorowi, panu Borutto, dzierżawiącemu w lecie restaurację w ogrodzie t. z. „Gubernatorskim".

P. Borutto przez dłuższy czas trzymał bufet w „Ognisku" i była to niewątpliwie najlepsza epoka kuchni tego naszego klubu.

Należy się spodziewać, że nowy właściciel poczyni reformy, zdążające do równouprawnienia języka polskiego w „Selekcie".

= **Ihumeń.**

Właściciel dóbr Piotrowicze, b. generał-gubernator finlandzki, Bekman, polecił niedawno sprzedać działki ziemi, przylegające do wsi Dziechany kolonistom zamiejscowym, a swoje posiadłości kazał odgrodzić płotem od ziem chłopskich.

Wtedy chłopi z Dziechan, zdawna mający ochotę nabyć powyższe działki, postanowili upomnieć się o swe prawa serwitutowe. W tym celu zburzyli płoty i wpędzili swoje bydło na pola dominjalne, wypasając zasiewy. 18-u chłopów z Dziechan aresztowano i osadzono w więzieniu ihumeńskim.

= **Słuck.**

Skasowane zostały ostatnie wybory do rady miejskiej, jakoby wskutek udziału w wyborach pijanych wyborców.

Z Rusi.

+ **Lesia Ukrainka.** Do Kijowa sprowadzono zwłoki zmarłej przed kilku dniami na Kaukazie wybitnej poetki ruskiej Larysy z Kosaczów Kwitki, piszącej pod pseudonimem Lesia Ukrainka.

Zmarła poetka była córką również znanej literatki ruskiej Kosaczowej („Oleny Pszczilki"), a siostrzenicą Dragomanowa. Urodziła się w r. 1872 na Wołyniu i już jako 12-letnie dziecko zaczęła ogłaszać swe poezje („Konwalja" i „Safo" umieszczone w lwowskiej „Zori" w 1884 r.). Z dzieł Lesi Ukrainki wyszły w wydaniach zbiorowych „Na krylach pisni" (1893) „Dumy i mrii" (1899), „Widbuki" (1902), „Twory" (1911). Oprócz tego wspólnie z M. Sawinskim przetłómaczyła poetka „Księgę Pieśni" Heinego. Liczne jej utwory były rozsiane po pismach.

Lesia Ukrainka była najbardziej „współczesną" ze wszystkich poetów ruskich doby obecnej. Odznaczała się niepospolitą inteligencją, rozumiała doskonale duszę i serce współczesnego rusina, żyła w otoczeniu rwącem się ku wyżynom samodzielności kulturalno-narodowej i boleśnie odczuwała wszystkie zawody i ciosy spadające na społeczeństwo ruskie...

Trawiona chorobą piersiową ostatnie lata spędzała stale we Włoszech, w Egipcie lub na Kaukazie.

+ **Nowy blok.** Wielu wybitnych październikowców, jak A. Guczkow, Lerche i inni otrzymali zaproszenie wszechrosyjskiego związku nacjonalistów na uroczystość odsłonięcia dn. 5 (18) września w Kijowie pomnika A. Stołypinowi. Zaproszenie to zawiera zawiadomienie, że po odsłonięciu pomnika odbędzie się wspólna narada październikowców i nacjonalistów w kwestji porozumienia pomiędzy ich frakcjami w jesiennej sesji dumskiej.

Z Królestwa.

× **Świętokradztwo.** „Ziemia Lubelska" pisze: Przy drodze prowadzącej do Chełma nieopodal Hrubieszowa stał od r. 1860 stary drewniany krzyż.

W tych dniach niewiadome dłonie wykopały i gdzieś wywiozły krzyż. Plac, na którym stał krzyż, przed kilku laty nabyli żydzi.

× **Zamówienia serbskie.** Do Warszawy przybył naczelny inspektor armji serbskiej Mścwoj Sawicz, jak się okazało w celu poczynienia w Warszawie zamówień dla armji serbskiej.

Pierwsze zamówienie dostało się już wczoraj domom zarobkowym.

Inspektor Sawicz zamówił 50 tysięcy mundurów żołnierskich, tyleż czapek, spodni i butów. Podobno Sawicz zamierza w Warszawie dokonać jeszcze całego szeregu dalszych zamówień rozmaitych materjałów na potrzeby wojska serbskiego.

× **Przybór Wisły.** Od czwartku poziom wody na Wiśle dość niespodziewanie zaczął się podnosić.

Wszystkie niziny pod Warszawą i, jak donoszą telegraficznie, w górze Wisły zalane. Zachodzi obawa wylewu.

× **Emancypacja.** W ostatnich czasach w szeregach złodziei kieszonkowych, tak zwanych „doliniarzy" coraz liczniej „pracują" kobiety. Są to młode, o sympatycznej powierzchowności dziewczęta, w wieku przeważnie 16—20 lat. Ubierają się podług ostatniej mody. Polują one na stacjach kolejowych, przystankach tramwajowych, teatrach, iluzjonach i t. p., wyłącznie na kobiety i wybierają z ręcznych torebek zawartość. Przebierają się one codzień inaczej i niekiedy biorą ze sobą „wypożyczone" dzieci. Podobno zarobki „doliniarek" są wcale pokaźne.

× **Żydzi na kolei Warsz.-Wied.** W żargonowym „Lodzer Tagblacie" znajduje się następująca tryumfalna wiadomość:

„Do ostatnich czasów, gdy kolej „Warsz.-Wied." znajdowała się jeszcze w prywatnych rękach, wszelkie roboty remontowe przy remizach, na dworcach i t. p. wykonywali wyłącznie chrześcijanie. Obecnie, gdy kolej ta przeszła do rządu wszystkie roboty zostają wykonywane prawie jedynie przez żydów na wszystkich stacjach".

× **Znaleziony skarb.** „Iskra" sosnowicka donosi, iż w Dąbrownie pod Żarkami woda rozmyła pole i odsłoniła urnę, napełnioną srebrnymi pieniężkami, które zabrał jeden z miejscowych gospodarzy. Pieniądze noszą niewyraźny napis: „Antonius Aug. Pius..", umieszczony dokoła bardzo wyraźnej głowy cezara, ozdobionej wieńcem laurowym. Żona znalazcy przyniosła w koszyku kilkaset pieniążków na targ do Żarek, gdzie zbywała je za 5—10 kop. Jeden z sosnowiczan nabył ich 50 sztuk za 5 rb. W urnie (na nieszczęście rozbitej, z której skorupy zabrał ktoś z mieszkańców Żarek) znajdował się też łańcuch na szyję, pleciony z cienkiego drutu złotego z zapięciem i haczykiem, na którym coś wieszano. Za ten łańcuch dają żydzi gospodarzowi 100 rubli.

Znalazca skarbu srebrnego opowiada, iż inny gospodarz znalazł w tem samem miejscu urnę z „żółtemi" monetami.

Z za kordonu.

§ **Sąd honorowy w Kole polskiem.** Poseł do Rady państwa hr. Lasocki domaga się w swoim drugim liście otwartym, wymierzonym przeciwko p. Stapińskiemu, ażeby Koło polskie wybrało komisję, która rozpatrzyłaby stawiane przez niego przeciwko panu Stapińskiemu zarzuty. Prasa galicyjska popiera to żądanie posła Lasockiego twierdząc, iż z uwagi na stanowisko wiceprezesa, które p. Stapiński w Kole polskiem zajmuje, to ostatnie powinno się jak najprędzej zająć rozpatrzeniem zarzutów, wytoczonych przez hr. Lasockiego.

§ **O spolszczenie miast.** Do „Sł. Polskiego" donoszą z Nowego Sącza, że walka o wyzwolenie ekonomiczne, wszczęta w Nowym Sączu początkowo usiłowaniami jednostkowemi, dziś zorganizowana przez „Komitet obrony narodowej", przybierać zaczyna ostre formy. Dr. Koerbel, prezes żydowskiej gminy wyznaniowej, wniósł doniesienie karne do prokuratorji państwa przeciw dwu kapłanom rzymsko-katolickim z powodu odezw ulotnych „Do niewiast polskich" i „Do polskiej młodzieży patrjotycznej", wydanych staraniem „Komitetu obrony narodowej".

Doniesienia owe spoczną w koszu, gdyż odezwy owe nie zawierały treści, kolidującej z ustawą.

Tenże p. Koerbel prezydował na wiecu żydowskim, który odbył się w głównej bożnicy. Wiec obradował przy drzwiach zamkniętych, aby władza wkroczyć nie mogła, mimo to przedostały się z tego wiecu wieści, iż uchwalono jawną i tajną walkę z polakami, sojusze z wrogami polskości oraz wysłanie deputacji do „Alliance Israelite" i do starostwa, celem powstrzymania akcji polaków.

§ **Samobójstwo.** We Lwowie odebrał sobie życie 40 l. Mieczysław Brykczyński, właściciel dóbr Zagwoździec pod Stanisławowem. Desperat znany był w szerokich kołach ziemiaństwa Lwowa i okolicy. Pochodził ze znanej rodziny; ojciec jego, ś. p. Stanisław, był marszałkiem powiatu stanisławowskiego i posłem na sejm krajowy; przez matkę z domu ks. Jabłonowską, był spowinowacony z licznemi rodzinami magnackiemi.

Z Rosji.

** **Rewizja w domu posła Święcickiego.** W tych dniach w domu posła do Dumy państwowej Święcickiego w Petersburgu dokonano rewizji. Policja wkroczyła do mieszkania administratora domu i skonfiskowała około 400 egzemplarzy niedawno wydanej broszury posła Święcickiego p. t. „Trzy mowy posłów polskich, wypowiedziane przy rozważaniu budżetu ministerjum spraw wewnętrznych". Poseł Święcicki w chwili obecnej bawi zagranicą.

** **Wykrycie nielegalnej drukarni.** W ostatnich dniach „ochrana" petersburska uzyskała informacje, że na Ochcie w jednym z domów przy zaułku Polustrowskim znajduje się nielegalna drukarnia petersburskiego komitetu rosyjskiej socjalnej demokracji. W nocy o godz. 3 policja wtargnęła do mieszkania ślusarza Riadczykowa i wykryła kasztę drukarską, przybory do druku i niewielką ilość czcionek. Rewizja trwała do rana, gdyż odrywano podłogę, badano szczegółowo ściany i sufit. Riadczykow i obecny w mieszkaniu student Bielajew zostali aresztowani i pod silnym konwojem odesłani do „ochrany". W związku z tym aresztem w rejonie Wielkiej i Małej Ochty dokonano mnóstwa rewizji, które nie dały jednakże żadnych wyników.

** **Zamknięcie trzeciego pisma robotniczego.** W ślad za zawieszeniem pism robotniczych „Prawda" i „Lucz" nastąpiło z wyroku sądowego zawieszenie trzeciego pisma robotniczego, p. t. „Trudowoj Gołos". Życie tej gazety było krótkie, lecz burzliwe. Z 23 wydanych numerów większość uległa konfiskacie. Kilku redaktorów odbywa karę więzienną trzech miesięczną za niewniesienie kar 500-rublowych. Co do kierunku pismo hołdowało idei „narodniczestwa" i miało dużą wziętość w kołach nietylko robotniczych, ale i włościańskich.

** **Mieńszykow przeciwko duchowieństwu.** Z powodu projektowanej reformy zasadniczej seminarjów prawosławnych Mieńszykow zamieścił w „Nowoje Wremia" artykuł, w którym opowiada się przeciwko udzielaniu duchownym prawosławnym wyższych nauk świeckich. Zdaniem jego, duchowieństwu prawosławnemu wystarcza powierzchowna znajomość nauki, zdobyta w szkole niższej. Mieńszykow obecnych duchownych nazywa nihilistami i aktorami.

** **„Skopcy".** W pow. komyszowskim w gub. jekaterynburskiej policja zaaresztowała kilkunastu włościan, podejrzanych o należenie do sekty „skopców". Wśród aresztowanych znajduje się „bogorodzica" włościanka Sowoszczewowa, żona duchownego Syrkowa, wybranego przez „skopców" na proroka. Wszyscy aresztowani mężczyźni znajdują się w więzieniu kamyszowskim, a kobiety odesłano do Jekaterynburga.

** **Samobójstwo przy pomocy dynamitu.** We wsi Kartuchina około Taganrogu bandyta Trojanow, siejący postrach wśród miejscowej ludności, na jarmarku zbliżył się do grupy włościan i poprosił o zapałkę. Odszedłszy nieco na bok włożył do ust patron dynamitowy z lontem, który podpalił. Nastąpił wybuch, który rozerwał głowę Trojanowa na kawałki.

Na obczyźnie.

W uniwersytecie fryburskim. Dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego w uniwersytecie fryburskim (Szwajcarja) został na rok szkolny 1913—14 obrany dr. Tadeusz Estreicher, profesor chemji w tym uniwersytecie. Dodać trzeba, iż prócz prof. Estreichera w uniwersytecie fryburskim jest jeszcze trzech profesorów polaków.

Przeciwko nabożeństwom polskim. „Tägliche Rundschau" pisze: „Jak wiadomo, przy dworskim kościele w Dreźnie ustanowiono od pewnego czasu duchownego, który dla polaków, mieszkających w Dreźnie i okolicy odprawia nabożeństwa w języku polskim. Przeciwko temu zarządzeniu zaprotestował swego czasu nietylko „Alldeutscher Verein" w Dreźnie, ale również rada miejska, która wyraziła swe obawy co do możliwych dalszych wymagań polskich — niestety jednak napróżno. Jak słusznemi były zaś te obawy, wynika z tego, że teraz polacy mieszkający w Lipsku, zachęceni powodzeniem drezdeńskich, wystosowali do biskupa, ks. dr. Schäfera wniosek o zaprowadzenie polskich kazań w lipskim kościele św. Trójcy. Powiadają, że każdej niedzieli kilkuset polaków bywa w tym kościele, a do parafji należy miasto Borna i rozmaite wsie, gdzie kilka tysięcy polaków w kopalniach jest zatrudnionych. Korespondent nasz drezdeński przypomina, że ministerjum saskie swego czasu oświadczyło, iż pozwoliło na ustanowienie kapelana polaka, ponieważ chodziło o polaków, którzy czasowo tylko w Saksonji przebywają i języka niemieckiego znać nie mogą. W Lipsku jednak nie chodzi o polaków przejściowo w rolnictwie zatrudnionych, ale o stale zatrudnionych w przemyśle, którzy po niemiecku umieć muszą, ażeby módz się porozumieć. Przypuszczać więc należy, że rząd saski, który w tym przypadku swoje zdanie wypowiedzieć może, nie będzie tak względnym, jak w Dreźnie".

Czyżby polskie kazania dla robotników polaków w Lipsku miały być niebezpieczeństwem dla Saksonji, lub może tylko obrażają uczucia hakatystyczne?

Wiadomości polityczne.

Wzmocnienie armji austrjackiej.

Jak wiadomo z depesz, wniesiono do parlamentu austrjackiego projekt ustawy o podwyższeniu kontyngensu rekrutów. Z 30,000 ludzi, które otrzyma armja i z 20,000, które otrzymają obie obrony krajowe, austrjacka i węgierska, najwięcej żołnierzy pomnoży artylerję polową i forteczną.

Nie będzie pomnożona ilość pułków, lecz ilość baterji. Skoro tylko podwyższony będzie kontyngens rekruta, 42 pułki artylerji otrzymają szóstą baterję, dla której działa już są przygotowane. Dywizja piechoty więc wyposażona będzie w 48 dział, a mianowicie w skład jej wchodzić będzie jeden pułk artylerji polnej, złożony z sześciu baterji po 6 dział i jedna dywizja haubic o 2 baterjach po 6 dział. W ten sposób siła liczebna austrjackiej dywizji artylerji równa będzie rosyjskiej, ale zawsze jeszcze pozostanie w tyle poza siłą dywizji artylerji niemieckiej lub francuskiej.

W austrjackiej obronie krajowej z końcem roku bieżącego i z początkiem roku 1914 utworzona zostanie druga baterja armat i sztab dywizji. Zarząd wojskowy ma nadzieję, że gdy podwyższenie rekruta będzie uchwalone, to najdalej w pierwszych miesiącach 1916 roku będzie gotowy z utworzeniem pułków artylerji obrony krajowej, tak, że dywizje austrjackiej obrony krajowej będą miały do rozporządzenia taką samą ilość artylerji, jak dywizje armji. W ten sposób będą wyposażeni w artylerję honwedzi (węg. obr. kraj.).

Gdy cała reorganizacja artylerji będzie przeprowadzona, wówczas armja rozporządzać będzie trzema tysiącami dział (zamiast jak dotychczas 1,900) i w ten sposób zrówna się co do siły artylerji ze swymi sąsiadami.

Prezydjum polskie w parlamencie niemieckim.

Po śmierci prałata Lendera prezydentem ze starszeństwa w parlamencie niemieckim jest poseł książę Ferdynand Radziwiłł, przewodniczący frakcji polskiej. Książę Radziwiłł urodził się 19 października 1834 r. w Berlinie. Drugi z rzędu najstarszy wiekiem poseł do parlamentu niemieckiego jest również polak, p. Czarliński. W danym razie więc przy początku nowej sesji pozostanie prezydjum w ręku polskiem (po dwóch polskich posłach najstarszych wiekiem następuje socjalista Bebel). W Izbie poselskiej sejmu pruskiego zrzekł się swego czasu poseł dr. Szuman funkcji prezydenta ze starszeństwa.

Sytuacja na Bałkanach.

Ofiary wojny bałkańskiej.

Bawiący obecnie w Macedonji korespondent włoskiego pisma „Corriere della Sera" oblicza w sposób następujący straty w ludziach i pieniądzach, jakie poniosły wojujące państwa w dwóch okresach wojny bałkańskiej.

Pierwszy okres wojny. Bułgarja. Zmobilizowała 350 tysięcy żołnierzy, zabitych 80,000; koszta 1,200 miljonów marek.

Serbja. Zmobilizowała 250,000 żołnierzy, zabitych 30,000; koszta 620 miljonów marek.

Grecja. Zmobilizowała 150,000, zabitych 10,000; koszta 280 miljonów marek.

Turcja. Zmobilizowała 450,000, zabitych 100,000; koszta 1,600 miljonów marek.

Czarnogórze. Zmobilizowało 30 tysięcy, zabitych 8,000; koszta 16 miljonów marek.

Drugi okres wojny. Bułgarja. 60,000 zabitych, koszta 720 miljonów marek.

Serbja. 40,000 zabitych, koszta 400 miljonów marek.

Jeżeli dodamy do tego liczbę wymordowanych, ofiary cholery i innych chorób, cyfra strat w ludziach podniesie się do 400,000, podczas gdy koszta wynoszą 5 miljardów 200 miljonów marek.

Telegramy z dnia 27 bm. (9 sierpnia).

KONFERENCJA POKOJOWA.

Bukareszt. (P.) Dn. 27 bm. st. st. konferencja pokojowa odbyła ostatnie posiedzenie. Pasicz złożył oświadczenie, że Serbja zastrzega sobie prawo przekazania trybunałowi w Haadze kwestji wynagrodzenia pieniężnego. Identyczne oświadczenie złożył Venizelos. Następnie konferencja rozważyła i przyjęła punkty 5 — 9 traktatu. Punkt piąty dotyczy demobilizacji, szósty przewiduje ewakuacje wojsk z terytorjum bułgarskiego, siódmy dotyczy sprawy przewozu wojsk przez terytorjum bułgarskie, ósmy jeńców a dziewiąty ratyfikacji umowy. Według art. 5-go zdemobilizowana będzie tylko armja bułgarska.

Przed ukończeniem dyskusji Venizelos jeszcze raz zapytał bułgarów czy nie pragną przyjąć deklaracji o wzajemnej swobodzie szkół i cerkwi. Radiew oświadczył, że niema prawa obecnie rozstrzygać tej kwestji.

Spajałkowicz oświadczył, że kwestja granic starej Serbji nie uregulowaną od czasów kongresu berlińskiego, obecnie została uregulowana.

Tonczew złożył deklarację, że chociaż Bułgarja wolałaby podział terytorjum na zasadzie narodowościowej, mimo to godzi się na podział na mocy wytworzonej sytuacji i wyraża nadzieję, że mocarstwa zainteresują się losem Bułgarji wobec poniesionych przez nią ofiar.

Politis w imieniu Grecji oświadczył, że podpisuje traktat w przekonaniu, że oparty jest na sprawiedliwej równowadze, a nie z powodu wytworzonej sytuacji. Spajałkowicz wskazał, że traktat jest aktem sprawiedliwej równowagi. Majorescu, zamykając posiedzenie oświadczył, że złożone oświadczenie nie zmniejszają znaczenia zawartego traktatu.

Podpisanie traktatu nastąpi 28 bm. st. st.

O REWIZJĘ TRAKTATU.

Wiedeń. (Wł.). Austrjackie koła rządowe wyrażają przekonanie, że dojdzie do rewizji traktatu bukareszteńskiego. Rosja żąda stanowczo, aby nie tylko Kawalla, lecz i Koczana należały do Bułgarji. Austrja podobno postawić ma jeszcze dalej idące żądania na rzecz Bułgarji.

Paryż. (Wł.). „Matin" donosi że Rosja usiłuje pozyskać Francję dla myśli rewizji traktatu bukareszteńskiego. Wskazuje ona to, że Bułgarja i Rumunja zawarły pomiędzy sobą przymierze i przystąpią potem do trójporozumienia. Rosja zwraca dalej uwagę na ten fakt, że rumuński następca tronu zbliży się niebawem do Rosji przez małżeństwo.

Wiedeń. (Wł.). „Suedslavische „Korrespondenz" donosi z Sofji, na podstawie informacji nadesłanych przez Geszowa (przebywającego odniedawna, jak wiadomo, w Petersburgu), że Rosja stanowczo popiera myśl rewizji traktatu bukareszteńskiego, ponieważ pragnie, aby przez możliwie sprawiedliwe uregulowanie spraw spornych zapanował nareszcie trwały pokój na Bałkanach.

Bukareszt. (P.) Dążenie Austrji do uzyskania rewizji traktatu bukareszteńskiego i artykuły prasy wiedeńskiej w tej sprawie wywołały tu oburzenie. „Epoka" pisze: „rozumiemy interwencję mocarstw w celu osiągnięcia pokoju, lecz jesteśmy przeciwni interwencji dla nowego pogwałcenia pokoju dlatego potrzeba połączyć się z Serbją i Grecją do wspólnej walki wobec grożącego niebezpieczeństwa".

„Dimineata" oświadcza, że Austrja ujawniła swą politykę intryg. Utraciwszy zaufanie na Bałkanach przez interwencję swą pragnie poniżyć Rumunję i powstrzymać odrodzenie państw bałkańskich.

Bukareszt. (P.) „Temps" podaje, iż rząd francuski dopiero 26 b. m. został poinformowany o przedsięwziętych krokach przez posła rosyjskiego Szebekę w Bukareszcie w kwestji rewizji traktatu pokojowego. Rząd rozpatrzy i zaopinjuje o konsekwencjach tego kroku, kierując się żywym pragnieniem uczynienia dla Rosji traktat Bukareszteński możliwym do przyjęcia w tych warunkach, jakie rząd francuski uznaje za sprawiedliwe.

GROŹBA POWSTANIA.

Wiedeń. (Wł.). Donoszą tu z Sofji, że przywódcy ruchu bałkańskiego w Macedonji grożą wywołaniem powstania, o ile traktat obecny nie byłby poddany rewizji.

PROPOZYCJE AUSTRJACKIE.

Londyn. (Wł.). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji ambasadorów Austrja poczyniła nowe propozycje, dotyczące wysp Egejskich oraz granicy albańskiej.

ZATARG TURECKO-BUŁGARSKI.

Paryż. (Wł.). „Matin" donosi z Konstantynopola, że w okolicach Adrjanopola rozpoczęły się wielkie ruchy wojska tureckiego. W odpowiedzi na to bułgarzy zaczęli koncentrować ku linji Czataldży znaczne oddziały wojska, aby być gotowymi na wszelkie ewentualności, względnie rozpocząć marsz naprzód, o ile zamiary wojenne Turcji staną się widocznemi.

TELEGRAMY

„KURJERA LITEWSKIEGO".

Z dnia 27 lipca (9 sierpnia).

ODDANIE POD SĄD.

Mińsk. (P.) Za fałszerstwo w celu uwolnienia od wojska zostali aresztowani prezes mińskiego zarządu mieszczańskiego Pritupieckij i referent Zamyko.

PO ZAMKNIĘCIU SZKOŁY.

Petersburg. (Wł.) Ze źródeł wiarogodnych donoszą, iż szkołę katolickiego Tow. dobroczynności w Moskwie zamknięto nie z polecenia ministerjum spraw wewnętrznych. Losy szkoły zależą od kuratora moskiewskiego okręgu naukowego. Towarzystwo złożyło prośbę do kuratora o ponowne otwarcie szkoły.

O ROK 63-ci.

Petersburg. (Wł.) Dzienniki donoszą, że senat rządzący rozważać ma wkrótce skargę redaktora „Świata" Krzywoszewskiego na generał-gubernatora Skałona w sprawie grzywny za artykuł z okazji rocznicy powstania 63 roku. Generał-gubernator w przedstawionych senatowi motywach postanowienia swojego nie potępia zasadniczo treści artykułu, lecz tylko ton jego, wyrażający się z zachwytem o zmyśle organizacyjnym i ofiarności młodzieży ówczesnej. Wobec nastroju panującego w Galicji, należy być, zdaniem generał-gubernatora bardzo ostrożnym z artykułami podniecającemi i przypominającemi przeszłość.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Zawieszono przedstawienia w teatrze polskim (wiad. bieżące).

Nowe prawo o reformie sądownictwa będzie wprowadzone i w naszym kraju (inf. i pogł.).

Zachodzi obawa wylewu Wisły (z Królestwa).

W Kijowie odbędzie się narada październikowców z nacjonalistami w sprawie wspólnej działalności w Dumie. (z Rusi).

Dokonano rewizji w domu posła Święcickiego w Petersburgu i zabrano broszurę, wydaną przez niego (z Rosji).

W Petersburgu wykryto tajną drukarnię (z Rosji).

Różnica zdań w sprawie portu Kawalli wywołuje głęboki rozłam między Rosją a Francją (enteref.).

Francja przychyla się do rewizji traktatu bukareszteńskiego pod naciskiem Rosji (sytuacja na Bałkanach).

Możliwy jest wybuch wojny pomiędzy Stan. Zjednoczenymi a Meksykiem (tel.).

REPRESJE PRASOWE.

Poznań. (Wł.) Policja w Pleszewie zakazała polskiemu towarzystwu w Pleszewie wystawienia „Dziadów" Mickiewicza.

ECHA KATASTROFY.

Berlin. (Wł.) Ze Świnoujścia donoszą, że ofiarą katastrofy łodzi motorowej padło, jak ostatecznie stwierdzono, 16 osób. W liczbie ich znajdował się polak, Maksymiljan Marszałkowski, z Pomorza. Dotąd wydobyto 9 trupów. Poszukiwania trwają dalej.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Londyn. (Wł.) Ze stolicy Peru, Limy, donoszą o strasznem trzęsieniu ziemi. Dwa miasta zostały formalnie zrównane z ziemią. Ludność uciekała w popłochu na pola. Jest dużo ofiar w ludziach straty olbrzymie.

Z IZBY GMIN.

Londyn. (P.). Izba gmin większością 210 przeciwko 138 zatwierdziła nową umowę z Tow. Marconi o organizacji systemu stacji radjotelegraficznych w całej Anglji.

RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET.

Londyn. (P.). Asquith podczas przyjęcia deputacji narodowego związku stowarzyszeń, mających na celu równouprawnienie kobiet, oświadczył, że przyjmuje deputację z powodu jej kulturalnego zachowania się, będącego kontrastem występnych działań w ostatnich czasach, tak dających się społeczeństwu we znaki. Sprawa równouprawnienia kobiet winna być rozstrzygnięta przez cały naród i jeżeli ta uchwała nastąpi, żadne kombinacje polityczne jej nie przeszkodzą.

WOJNA STANÓW Z MEKSYKIEM.

Londyn. (P.). W Waszyngtonie panuje wielki niepokój z powodu stanu rzeczy w Meksyku. Zachodzi możliwość wybuchu wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Tokio. (P.) Do Tokio przybył Sunjatsen. Rząd japoński odmawia mu swojej opieki i wymaga, ażeby przywódca rewolucji obecnej w Chinach opuścił granice Japonji.

Opinja publiczna nie solidaryzuje się z rządem.

Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem.

W dniu 21 b. m. (3 sierpnia) odbyła się w Zakopanem przy tłumnym udziale gości oraz miejscowej ludności podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach muzealny. Życzenie wszystkich szczerych miłośników tatrzańskiej przyrody oraz ciekawej kultury podhalańskiej, którym służy muzeum, zostało nareszcie spełnione, dzięki energji obecnego zarządu z dr. Kazimierzem Dłuskim na czele.— Powstaje tedy u podnóża Tatr nowa kulturalna placówka, która utworzy wzorowe pracownie naukowe, oprócz zbiorów.

To też radość panuje, zwłaszcza w sferach młodych przyrodników, którym ułatwioną zostanie praca naukowa w Tatrach. Na artystycznie udekorowanym placu budowlanym — w samem centrum Zakopanego — zebrano się więc tłumnie. — Szereg mów rozpoczął prezes dr. Kazimierz Dłuski krótką historją muzeum. Ze czcią wspomniał on nazwiska ludzi zasłużonych dla sprawy muzeum, byłych prezesów i hojnych mecenasów, a więc dr. Władysława Florkiewicza, Zygmunta Gnatowskiego, Augusta Witkowskiego, Stanisława Jarnuszkiewicza etc... Hołd oddał twórcy stylu zakopiańskiego Stanisławowi Witkiewiczowi oraz nieśmiertelnemu „Królowi tatrzańskiemu" Tytusowi Chałubińskiemu, którego imię zostało nastałe związane z muzeum. Wreszcie wyraził nadzieję, że społeczeństwo polskie przyczyni się do doprowadzenia budowy do końca i złoży brakującą jeszcze kwotę 60,000 koron. Z tą wiarą nowy zarząd zabiera się do tego tak pożytecznego dzieła.

Z kolei przemówił ks. Gudowski, znany taternik i przyjaciel ludu góralskiego. Gorącemi słowy wzywał ich do współdziałania koło muzeum, które zbiera i chroni od zagłady zabytki ich starodawnej kultury i sztuki, cenną spuściznę po przodkach odziedziczoną. — Przemawiali dalej: delegat Akademji Umiejętności i komisji fizjograficznej krakowskiej, delegat Tow. tatrz., przedstawiciele ciał naukowych, prasy etc., wreszcie p. Wojciech Roj, miejscowy ogólnie szanowany gazda, przepiękną góralską gwarą. — Odczytano szereg

depesz — między innemi od ministrów Eksc. Bilińskiego, Zaleskiego, od marszałka kraju hr. A. Gołuchowskiego, od uczonych, między innymi od pani Skłodowskiej Curie. Wiele osób zapisało się na członków założycieli, składając 400 koron jednorazowo, lub na członków rzeczywistych — zobowiązując się do płacenia po 20 kor. rocznie.

Są zatem nadzieje, że sprawą muzeum tatrzańskiego zainteresuje się trwale całe społeczeństwo, które zrozumiało, jak cennym skarbem są Tatry i oryginalna kultura podtatrzańskiego ludu, jak ważnym warsztatem pracy jest muzeum tatrzańskie, które drogie być powinno sercu każdego polaka. Miejmy więc nadzieję, że hojne dary umożliwią doprowadzenie do szczęśliwego końca nowego gmachu w całym zakresie i że już na rok przyszły zbiory tam zostaną przeniesione.

A. V.

Na szerokim świecie.

Jeszcze jedno hakatystyczne zdrojowisko niemieckie. Duch antypolski i hakatystyczny przejawia się już od dwóch lat w komisji kąpielowej znanej miejscowości kuracyjnej Reichenhall w Bawarji. Wprawdzie katoliccy bawarczycy jeszcze do tej pory nie popierają hakatyzmu, pomimo że znany dziennik liberalny „Müuchner Neueste Nachrichten" i cały szereg podobnych gazet liberalnych bawarskich uprawia hatatyzm z istnie pruską zaciętością. W komisji kąpielowej Reichenhall wziął jednak przed paru laty górę żywioł protestancko-liberalny, który z niesłychaną butą i lekceważeniem odnosi się do polaków, jakkolwiek polacy oddawna stanowią znaczny kontyngens najlepiej płacącej publiczności kuracyjnej w Reichenhallu. Polacy pozostali tej miejscowości wiernymi, pomimo że w najrozmaitszych innych stronach Niemiec i Austrji powstały również dobrezakłady kuracyjne na choroby przewodów oddechowych. Tak samo i drożyzna, która panuje w Reichenhallu, zwłaszcza niesłychane zdzierstwo tamtejszych doktorów i wszystkich zakładów inhalacyjnych oraz kąpielowych nie odstraszyły polaków. Ale co za dużo, to za dużo. W przeszłym roku podczas narad komisji kuracyjnej skreślono pozycję anonsową, przeznaczoną dla gazet polskich. Jeden z członków komisji oświadczył, zupełnie temi samemi słowami, jak dyrektor w Sobotach: „Reichenhall nie potrzebuje polaków, będzie nam lepiej, jeżeli polacy nie będą do Reichenhallu przybywali".

Faktem też jest, że w roku bieżącym żadnej, albo prawie żadnej z gazet polskich nie nadesłano anonsu o miejscu kuracyjnem Reichenhall, podczas gdy wyrzucono duże sumy na anonse w gazetach niemieckich. Niemcy jednak omijają Reichenhall, jako miejscowość niesłychanie drogą i znaną ze swojego zdzierstwa. To też następstwa tej antypolskiej polityki komisji kąpielowej w tym roku przejawiają się w całej pełni. Polaków jest już mniej, aniżeli poprzednio, gdyż brak anonsów wpłynął ujemnie na zmniejszenie frekwencji polskiej. Do tej pory jeszcze lekarze polscy i publiczność polska nic nie wiedzą o hakatystycznym nastroju komisji kąpielowej w Reichenhallu. Niniejsze słowa, polegające na zupełnie autentycznych informacjach, mają na celu zwrócenie uwagi na hakatyzm komisji kąpielowej w Reichenhallu. Spodziewamy się, że od tej pory ludność polska, która odznacza się coraz większą solidarnością, będzie omijała Reichenhall ku korzyści swojej kieszeni i bez szkody dla swojego zdrowia, ponieważ wszystkie urządzenia kuracyjne, posiadane przez Reichenhall, można znaleźć przedewszystkiem w kraju.

Sic transit gloria... W pobliżu Drezna znajduje się mały domek, składający się z jednego pokoiku i kuchni. W roku 1846 mieszkał tam R. Wagner i napisał tam większą część swojego „Lohengrina".

W roku 1907 zakupiło ten domek pewne towarzystwo czcicieli Wagnera, które gromadziło tam wszelkie „relikwje" i pamiątki po znakomitym kompozytorze. Niedawno jednak wybuchł tam pożar, a to, co pozostało po pożarze, nabyli berlińscy rzeźnicy za 45,000 marek na licytacji.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 26 lipca.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe furmankowe	92—95
Żyto miejscowe wagonowe	95—98
Owies miejscowy	90—95
Owies rosyjski	102—110
Jęczmień miejscowy	100—105
Jęczmień rosyjski	105—110
Otręby żytnie	65—67
Otręby pszenne	70—72
Otręby jęczmienne	65
Groch miejscowy	85—90
Groch rosyjski	100—105
Groch Wiktorja	110—115
Fasola biała	130—145
Fasola żółta	150—155
Sól	35—40
Siano	45—50
Słoma	27—30

Rynek Stefański.

Kartofle za ośminę	110—120
Jaja za dziesiątek	30
Śmietana za kwartę	35—40
Twarog za kwartę	8—12
Masło za funt	40

Dostarczono na targ dn. 23, 24 i 25 b.m.

Krów	16
Cieląt	76
Kóz	8
Owiec	72
Świń	204

płacono za pud.

Żywe wieprze	do 850
Bite wieprze	do 775

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 27 VII (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy . słabo	200¾
„ „ „ dalszy . „	202¼
Żyto na termin bliższy . . . „	168¼
„ „ „ dalszy . . „	169¼
Owies na termin bliższy . . „	164¼
„ „ „ dalszy . . „	—
Jęczmień ros. dunajski za gotów.	145—149

Petersburg, Holenderska 27 VII (w k. za pud).

Pszenica samarska 130 zoł. spok.	—
Żyto 111/120 . . . . . „	88—90
Owies wołżański niżowy . „	—
„ wiacki „ . „	—
„ zamoskiewny „ . „	—
Groch pastewny . . . . . „	—100
Krupy „jadrycа" . . . . . „	—131
Siemię lniane 95% . . . . —	—

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 27 VII 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych mocny, dywidendowych chwiejny, premjówek spokojny.

Londyn 3 mies. —.— czeki . .	96.20
Berlin 3 mies. —.— czeki . .	46.50
Paryż 3 mies. —.— czeki . .	37.70
4% Renta państwowa	98—
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. .	104.½
5% „ „ „ II „ „	104.½
5% „ 1908 r. . .	105¼
4½% „ ros. państw. 1905 r. .	100—
5% „ „ „ 1906 r. .	103.—
4½% „ „ „ 1909 r. „	99—
4% Listy zastawne b. szlach . „	89—
5% „ „ „ . . . . „	90¾
5% premjówka I em. 1864 r. . .	483.½
5% „ II „ 1866 r. .	352.¼
5% „ III „ (szlachecka).	314.—

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82.½

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 88½, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 86½, Kijowskiego ——, Moskiewskiego ——, Połtawskiego 84—, Tulskiego 88¼, Charkowskiego ——.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 650, Wileńskiego ——, Dońskiego 607, Kijowskiego —, Moskiewskiego ——, Połtawskiego ——, Tulskiego 446—, Charkowskiego 426—.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 660, br. Nobel (udziały) 17150 br. Nobel (akcje) 878—, zakł. Małcowskich 354—, zakł. Putiłowskich 145—, Leńskiego, Tow. kopalni złota 635—, ros. Tow. kopalni złota 100—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna . 85.—

Uniwersalne siewniki rzutowe „ECKERTA"
(o szerokości 8, 10 i 12 stóp)
najprawidłowiej wysiewające wszelkiego rodzaju nasiona od koniczyn do łubinu
poleca **ZYGMUNT NAGRODZKI** w Wilnie
ZAWALNA № 11. 39638

Nowootworzony MAGAZYN TYTONIU pod firmą BOSFOR 38919
Wilno, pr. Ś-to Jerski 4, wprost Banku Państwowego. POLECA Pp. palącym w dużym wyborze i różnych gatunków:
Tytoń, cygara, papierosy, gilzy i in. przybor. pierwszorz. firm rosyjskich i zagran.

8-klasowe gimnazjum żeńskie
E. P. NIEZDZIUROWEJ
(z prawami rządowych gimnazjów).
Przyjmowanie próśb i egzamina wstępne do wszystkich klas dnia 17 sierpnia. Przyjmują się prośby do V równoległej klasy.
Wilno, Ostrobramska 29. 39920

PRAKTYCZNE ZAJĘCIA na Kursach ogrodniczo-pszczelniczych
przy Wileńskiej szkole ogrodniczej
trwać będą od 1 do 15 sierpnia.
Bliższe szczegóły u **J. Pawłowicza**
BOTANICZNA № 1. 40635

SELE WĘGIEL ZSKI
WĘGLOWE BRYKIETY
Węgiel myty, drobny, ślązki (do potrzeby kuźni).
KOKS ŚLĄZKI.
ANTRACYT gaz. Doński
Kwas siarczany 66%.
przekupniom i fabrykom dostarcza prędko na wszystkie stacje kolejowe.
W. Matusowski
KIJÓW.

Dentysta ROFWARG
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
do d. № 41 (ul. Wielka) 31141

ANGIELSKA KOPACZKA
BAMFORDA
39906

przy tej samej ilości ludzi kopie **dwa razy prędzej i dwa razy taniej,** niż ręka ludzka. Ziemniaków nie uszkadza, nie zostawia w ziemi i nie rozrzuca, lecz układa na szerokości 2 łokci.
Owijanie się i zapychanie wykluczone na najbujniejszej naci.
Wykopanie 50 morgów kartofli kopaczką BAMFORDA zwraca w pierwszym roku koszt kupna maszyny.
Ilustrowane opisy wysyłamy darmo.
TOW. AKC.
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
WILNO, Ś-to Jerska 32. **WARSZAWA, Miodowa 4.**
Reprezentacja i skład na część powiatów Słuckiego i Nowogródzkiego **Marjan Bułhak,** maj. Grzybowszczyzna, poczta Kleck, g. mińska.

MACK
TĘPI ROBACTWO
Ale tylko w czerwon. trójkątach z metal. rureczkami.
Niema lepszego środka — są tylko naśladownictwa.
39526

Wobec dżdżystego lata każdy gospodarz powinien zaopatrzyć się niezwłocznie w trwałą, prostą w obsłudze, lekką w chodzie żniwiarkę
MAC-CORMIKA
w Składzie
WILEŃSKIEGO T-wa ROLNICZEGO
Wilno, Zawalna 9.
Tamże praktyczne
ZIARNO-ŁAPY do żniwiarek i wiązałek
oraz przyrządy żniwne do kosiarek.

Potrzebne mieszkanie z 6 lub 7 pokoi od 25 września b. r., ze wszystkiemi wygodami w centrum miasta, pożądane blizko Św. Jerskiego prospektu. Oferty do kantoru M[illegible]zla i C-o, dla „A. I. B."

79462
KAZIMIERZ OSSOWSKI
Inżynier,
OBROŃCA PATENTOWY.
Petersburg — Wozniesieńskij prospekt № 20, Berlin—Potsdamerstr. № 8.

Do wydzierżawienia majątek 160 dz. urod ajn. ziemi z zabud. (trwałem) w Mińskiej gub., kontrakt dwuletni, warunki dogodne. Inform.: biuro Taubera, Dominikańska 12. 40756

Majątek obszaru 1225 dzies. w Mińskiej gub. Borysowskim powiecie, dobrze zabudowany do sprzedania za 125 tysięcy rubli. Długu bankowego 30 tysięcy. Majątek położony o wiorstę od rzeki Berezyny. Komunikacja z miastem Borysowem parostatkiem. Od kolei 50 wiorst. Bliższe informacje listownie: Wilno, D./H. L. i B. Metzl i S-ka, Wielka 96, dla B. A. U. 40748

Dozw. przez Gł. Radę Med. za № 139
UWADZE
cierpiących na choroby serca, nerwów, podagrę, reumatyzm, skrofuły
Sztuczne **kwasowęglowe NAUHEJMSKIE wanny „A R S"** zastępują w zupełności Nauhejm. *Wygodne, tanie, łatwe do zastosowania wszędzie, w każdej porze roku* **u siebie w domu.** 23113
Szczegółowa broszura wysyła się bezpłatnie. Główny skład w T-wie towarów aptecznych i perf. I. B. Segal w Wilnie.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Poradźcie się swego lekarza.

NAWOZY SZTUCZNE
tanie,
bo kupowane z pierwszego źródła w ogromnych ilościach,
pewne,
bo kontrolowane dwukrotnie.
Żyto i pszenicę do siewu z pierwszorzędnych gospodarstw.
Słynne siewniki rzędowe „SAXONIA" Siedersleben
ze wszelkiemi ulepszeniami, w tej liczbie z automatycznym licznikiem, wskazującym ilość obsianego pola
POLECA 40738
Skład Wil. T-wa Rolniczego.

DO WIADOMOŚCI FABRYKANTÓW KIEŁBAS!
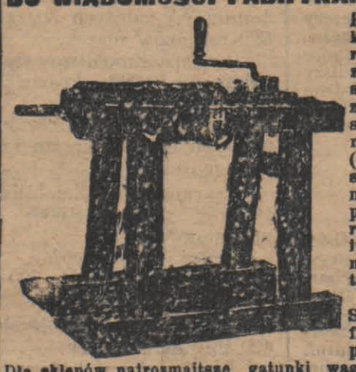
Polecam do wyrabiania kiełbas specjalne różnorodne maszyny znanych zagranicznych firm. Maszynki do rąbania mięsa z ręcznym i parowym dostawiaczem; maszynki do mieszania, hydrometry (do rąbania mięsa), maszynki do krajania sloniny, seryngi, młynki do pieprzu z ręcznemi i parowemi dostawiaczami i inne przybory, posiadamy też nożyki i rzeszota do rozmaitych maszynek innego systemu. Specjalna pracownia szlifierska (ostrzenie noży), przyjmują się reparacje. Dla sklepów najrozmaitsze gatunki wag, bufety i hygjeniczne szklane kaptury. Zlecenia wypełniają się akuratnie. Ceny umiarkow.
OSKAR GAJNIKE, Wilno, Konna 6.

Wil. Oddz. Akc. T-wa „Handl. Pośrednicz. DZIAŁACZ"
Wilno, Trocka 20, telef. 173,
poleca i wysyła świadectwa na pierwsze żądanie:
Rządców domów, majątków, fabryk, buchalterów, kasjerów, biuralistów, pisz. na masz., nauczycieli, bony, ochmistrz., kurjerów, szwajcarów, stróżów i wszelką niższą służbę męską i żeńską. 39999
Agronomów, leśniczych, gorzelanych, ekonomów, pisarzy prowentowych, ogrodników, maszynistów, kowali, stelmachów, kucharzy, lokajów, mleczarzy, oborowych i robotników wiejskich.

Najlepsze,
bo najtrwalsze, nadzwyczaj ekonomiczne w opale, dające zupełne bezpieczeństwo od ognia dzięki znakomitemu iskrochronowi, od nieszczęśliwych wypadków dzięki świetnemu samopodawaczowi, który zwiększa wydajność, a chroni maszynę od przedwczesnego zużycia są:
GARNITURY ANGIELSKIE
Clayton & Shuttleworth, w Linkolu.
Wyłączni przedstawiciele: **Kowieńskie Stowarzyszenie rolnicze. Kowno.**
Na składach gotowe do wysłania garnitury wszelkich wielkości. 38326

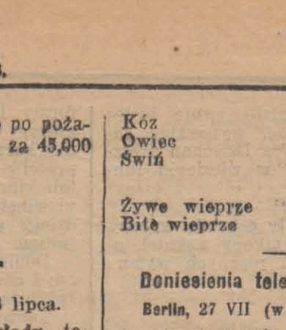
URODY
dodaje delikatna twarz, świeży młodzieńczy wygląd, biała aksamitna miękka skórę i olśniewiście piękna cera. Wszystko to osiągnąć można, używając tylko prawdziwe
MYDŁO „KONIK"
Bergmanna i S-ki, Radebeul-Drezno.
Cena 50 kop. za sztukę. Zakład wszędzie.
Żądać tylko w niezmienionej opakowaniu.
Główny skład na Państwo Rosyjskie:
Kalior preparatów chemicznych,
St. Petersburg, Małaja Konieszennaja No. 10.
289870

Sensację niebywałą

w perfumerji wywołuje MYDŁO, PUDER i PASTA do czyszczenia zębów.
„FLORA"
Wynalazek D. Hartmana w Wiedniu. **Mydło „Flora"** znane jako najlepszy środek, skutecznie niszczący wągry, piegi liszaje i rozmaite choroby skóry w przeciągu bardzo krótkiego czasu. Prawdziwe i oryginalne tylko w opakowaniu czerwonem i z podpisem wynalazcy. Cena kawałka 75 k. i 50 k. **Puder „Flora"** właściwością swą i zawartością góruje nad innemi, gdyż nie osusza skóry, tylko ją odświeża. Bez domieszki ołowiu, delikatnie przylega do skóry, wygładza zmarszczki, dodaje każdej twarzy młodzieńczej świeżości. **Pasta do zębów „Flora"** środek niezamieniony przeciw psuciu się zębów. Po użyciu pasty „Flora" jama ustna się odświeża i zęby stają się białymi jak śnieg.
!!! Tysiąc podziękowań !!!
Dostać można we wszyskich aptekach, składach aptecznych i sklepach perfumeryjnych.
Skład główny T-wa I. B. Segal. Wilno. 32042

Akc. Tow. Chemicznych zakładów **„STRZEM"**
Zarząd w Warszawie Mazowiecka 7.
Poleca **kościaną mąkę,** zawierającą azot i fosforowy kwas, jako środek **dla racjonalnego ulepszenia ziemi.**
Zwracać się do T-wa, albo do S. B. Fridmana,
WILNO,
KIJOWSKA № 25 — TELEFON 10-33.

AUTOMOBILE
N. A. G.
Kantor: **WILNO, Preobrażeńska 7 m 9,**
albo
MAGAZYN
Sz. SZAWEDANCA,
Wileńska 5.

Pasażerskie i ładunkowe fury dla przewożenia towarów i inne
Niezbędne po rosyjskich drogach! Ostatni model 1913 r. Torpedo 18/22 PS.
4 cylindry, 6 miejsc.
Sprzedaż na raty.
Na składzie wszystkie części automobilowe. 40885

WARSZAWSKA
SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA
S. TUMARKINA i E. EISENBERGA
Warszawa, Marszałkowska № 138.
Zapis codziennie do 14 Października. Dokumenty w oryginałach. Programy na żądanie bezpłatnie. Niezamożni korzystają z wpisu ulgowego. 41165
PRZY SZKOLE STYPENDJA.

POLSKI ZAKŁAD KAMIENIARSKI
MICHAŁA GRUNDONA
Przyjmuje obstalunki ze szwedzkiego granitu, labradoru sianitu, Marmuru i piaskowca.
Wykonywam sumiennie po możliwie umiarkowanych cenach
POLEROWANIE CZYSTE
Mińsk gub. Kreszczeńska ulica d. Parazińskiej № 9.
POPIERAJCIE SWOICH!

Sprawy rozwodowe

prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i starania o usynowienie, uprawnienie i przypisanie się do szlachectwa, redagowanie próśb na Najwyższe imię
R. N. MOZES, ul. Zawalna № 4 m. 16, drugi dom od rogu ul. Nowej. 26774

Młody człowiek poszukuje kondycji na wyjazd. Ukończył uniwersytet w Brukseli, posiada języki prakt. i teor. francuski, niemiecki i włoski w teorji. Adres: Giedymińska ul. 38 m. 2 Orl—ski. 40865

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Biuro Jasińskiej, Warszawa Włodzimierska 19. przyjechały: francuzka wykształcona, pensja w Metz, doskonały niemiecki, dobra muzyka; francuzka bona 3-letnie świadectwo, robótki; szwajcarka, francuski, niemiecki; niemka z Rygi freblanka; druga poznaniańka; angielka młoda, inteligentna, sporty. 43406

Biuro Nauczycielskie S. Kijakowskiej, skwer Świętojerski 3. Nauczycielki, nauczycielowie, studenci, uczniowie; bony, polki, cudzoziemki. 37385

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania żyto petkus wysokiej kultury. Zamówienia do 5 sierpnia. St. Lido, Sadowskiej. 40501

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania w Trokach dwa domy mieszkalne z ogrodem Adr. Nadbrzeżna d. n. 8 m. 6. 40721

Do sprzedania w Oszmiańskim pow. Wileńskiej gub. dwa folwarki, jeden 340 dzies., drugi 72 dzies., nadające się do parcelacji i młyn wodny z 18 dz. ziemi. Szczegóły: poczta Oszmiana, Administracja majątku Nowosiółki. 40481

Do wydzierżawienia od 23 kwietnia 1914 r. majątek z gorzelnią gub. Wil. Szczegóły listownie: Krywiczy kolei Poles., maj. Kniahinin—Piłsudzkiej. 40083

Do wydzierżawienia od 23 kwietnia 1914 r. na 12 lat majątek Konwaliszki z trzema folwarkami w pow. Oszmiańskim, gub. Wileńskiej 1700 dziesięcin, 8 w. od Biniakoń, Poleskiej d. ż. dobra żytnia ziemia, duże łąki, duży dom, ogród, kościół, gorzelnia pacht, młyn, miasteczko. Szczegóły w zarządzie dóbr Żemiosław, poczta i telegraf Żemiosław Wileńskiej gub. 40797

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Gorzelanych, ekonomów, rządców, apteczkowe, ochmistrzynie. Poleca Biuro S. Kijakowskiej, skwer Świętojarski 3. 37591

Leśnik, doświadczony, samodzielny eksploatator, wyrób materjałów dla zagranicy, tartaku, w sile wieku, poszukuje zajęcia od zaraz. Łask. oferty do „Kur. Lit." dla Korojada. 40479

b) Zaofiarowane:

Potrzebny prartykant do gosp. darstwa wiejskiego pod Grodnem. Adresować: Grodno, poczta 39. 40837

Mieszkania.

Pokoje umeblowane P. Hoppeni Ś-tojerskprospekt 1. Miesięcznie i na dobę, elektryczność, usługa pewna, ceny umiarkowane. 34202

Różne.

Zginął 7-go lipca r. b. z majątku wyżeł biały z ciemnemi plamami na głowie, wabi się Rogaw. Za odnalezienie przeznaczam 10 rubli. Bejsagoła, Kow. gub. m. Wołodkance, Jagmin. 40618

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibljotece, zarówno osób duchownych, jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 z przesyłką rub. 10.

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.